

→ w numerze:

Tygodniowy dodatek „Świat i Ludzie”.

„Cepelia” — str. 4.

Rozmawiamy z czytelnikami o uchwale Rządu — str. 4.

Poważne zadania Spółdzielczości — str. 2.

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok III. Nr 9 (423) Białystok, sobota-niedziela 10-11 stycznia 1953 r. A Cena 20 gr

CORAZ WIĘCEJ CHŁOPÓW PRACUJE ZESPOŁOWO

Już 50 spółdzielni w powiecie ełckim

Powstają nowe komitety założycielskie

Rok ubiegły był dalszym okresem poważnego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej w pow. ełckim. W powiecie tym liczba spółdzielni produkcyjnych wzrosła do 50. Liczba ta stanowi ponad 33 proc. ogólnej ilości gromad. Jako 50-ta została ostatnio założona spółdzielnia produkcyjna w grom. Rekuzy, gdzie zrzeszyło się 14 małych i średnich chłopów.

Ruch spółdzielczości produkcyjnej w pow. ełckim w dalszym ciągu wzmaga się, o czym świadczą nowe powstające komitety założycielskie. Przed kilku dniami liczba komitetów założycielskich powiększyła się i wynosi obecnie 7. Członkowie tych komitetów, wykorzystując długie wieczory zimowe, uświadamiają chłopów swoich gromad — wykazują im na przykładach istniejących spółdzielni, takich jak np. Wosz-

czel, Mrozy, Długie i Straduny, wyższość gospodarki zespołowej nad indywidualną i agituja za wstąpieniem do spółdzielni. Dążeniem ich jest, by jeszcze na wiosnę br. założyć w swoich gromadach spółdzielnie produkcyjne i jak najszybciej przystąpić do zespołowej uprawy ziemi.

(mb)

NIE POWIODŁO SIĘ KUŁAKOM

Kary więzienia za złośliwe ociąganie się z dostawami

W dniu 5 stycznia br. odbyła się w Sądzie Powiatowym w Łomży, rozprawa przeciwko kułakom, którzy nie zrealizowali swych planów zbożowych oraz namawiali innych do bojkotowania zarządzeń państwowych.

Podczas rozprawy świadkowie ujawnili, że oskarżeni posiadają dużą ilość zboża,

a nie chcieli zrealizować obowiązkowych dostaw. Sąd, po stwierdzeniu winy, skazał Zygmunta Krajewskiego z Krajewa Starego (gm. Długobórz), zalegającego 5.952 kg zboża, 3.080 kg ziemniaków, 147 kg żywności i 11.680 zł podatku gruntowego na karę dwóch lat więzienia, a Mieczysława Milewskiego z gromady Szeligi Stare (gm. Puchaly) na 1 rok więzienia.

Podobny los może spotkać wszystkich opornych, którzy przeciwstawiają się zarządzeniom nie wywiązali się do tej pory ze swych obowiązków wobec państwa.

Z. Ciuńczyk
korespondent

ZA WSPÓŁUDZIAŁ W TWORZENIU „MŁODOŚCI CHOPINA”

Polska Nagroda Państwowa dla operatora czechosłowackiego

Nagrodę wręczył Jarosławowi Tuzarowi
ambasador Polski w Pradze W. Grosz

PRAGA (PAP). W Ambasadzie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Pradze odbyła się uroczystość wręczenia znakomitemu operatorowi czechosłowackiemu Jarosławowi Tuzarowi Nagrody Państwowej pierwszego stopnia, przyznanej mu przez Rząd Polski za współudział w stworzeniu filmu „Młodość Chopina”.

Nagrodę wręczył ambasador Wiktor Grosz, który w okolicznościowym przemówieniu podkreślił znaczenie serdecznej współpracy obu bratnich krajów na polu kulturalnym. Ambasador Grosz uwypuklił wybitne zasługi Jarosława Tuzara dla kinematografii

polskiej oraz życzliwość kierowniczych czynników kulturalnych Czechosłowacji, które nie oglądając się na własne potrzeby kinematografii czechosłowackiej, dały filmowi polskiemu możliwość korzystania z wielomiesięcznej pomocy Jarosława Tuzara, jednego z czołowych operatorów filmu czechosłowackiego.

XXX Kongres Włoskiej Partii Socjalistycznej

Delegaci reprezentują 750 tysięcy członków partii

RZYM. W czwartek otworzył w Mediolanie XXX Kongres Włoskiej Partii Socjalistycznej. Wśród delegatów znajdują się przywódcy partii oraz liczni socjalistyczni senatorowie i posłowie. Delegaci na Zjazd reprezentują 750 tysięcy członków partii.

Zjazd otrzymał pozdrowienia od wszystkich demokratycznych partii i organizacji włoskich, od Powszechniej Włoskiej Konfederacji Pracy, towarzystwa „Włochy — ZSR” i Stowarzyszenia Partyzantów Włoskich i Związku Kobiet Włoskich.

W TROSCE O POPRAWĘ WARUNKÓW MIESZKANIOWYCH LUDZI PRACY

Wyremontujemy w tym roku blisko 600 tysięcy izb

400 milionów złotych przeznaczono na remonty mieszkań z funduszu gospodarki komunalnej

W wielu miastach — załogi przedsiębiorstw budowlanych przystąpiły już do tegorocznych remontów kapitalnych domów, zamieszkałych przez ludność pracującą. W roku bież. z funduszu gospodarki komunalnej przeznaczono około 400 milionów zł na remonty kapitalne w miastach i osiedlach na terenie

całego kraju. Za sumę tę wyremontowane zostaną domy o łącznej ilości 595 tys. izb.

Dzięki przeprowadzeniu kapitalnych remontów w latach ubiegłych, setki tysięcy ludzi pracy z miast i osiedli robotniczych w całym kraju uzyskało znacznie lepsze warunki mieszkaniowe. Np. w roku zeszłym przeprowadzono remonty oraz podłączone do sieci urządzeń komunalnych tysiące domów, zamieszkałych przez blisko milion robotników i pracowników różnych gałęzi naszej gospodarki.

W tegorocznym planie remontów główny nacisk położono na zabezpieczenie budynków, a więc na remonty dachów, stropów, otworów drzwiowych i okiennych, klatek schodowych itp. Np. na wykonanie nowych dachów i wiązań dachowych przewiduje się wydatkowanie około 133 mil. zł.

Poważną pozycję stanowią również fundusze przeznaczone na podłączenie dalszych mieszkań do sieci wodociągowej, kanalizacyjnej, elektrycznej i gazowej, co przyczyni się do dalszej poprawy warunków komunalnych ludności dzielnic peryferyjnych wielkich miast. Łącznie do sieci urządzeń komunalnych przyłączonych zosta-

Serdeczne listy młodzieży szkolnej i nauczycielstwa do towarzysza B. Bieruła

„Twoje mądre, głębokie wskazania — piszą nauczyciele — wytyczają nam drogi w pracy”

WARSZAWA. — Wśród serdecznych listów i depesz, jakie nieprzerwanie od całego społeczeństwa otrzymuje Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut, wiele jest listów młodzieży i wychowawców młodego pokolenia — nauczycielstwa. Chłopcy i dziewczęta — synowie i cór-

ki robotników i chłopów wyrażają w nich swą ogromną wdzięczność za stałą troskę i opiekę jaką państwo ludowe otacza młodzież, za to, że szeroko otwarta jest przed nią droga do zdobycia zawodu, pracy i awansu. Młodzież oraz nauczyciele zapewniają kochanego Wodza narodu, że jeszcze bardziej zwiększać będą swe wysiłki, by osiągnąć jak najlepsze wyniki w nauce, stale pogłębiać swą wiedzę.

Z gorącą miłością zwracają się w swym liście do wielkiego Budowniczego Polski Ludowej harcerze Szkoły Podstawowej w Porąbkach pow. Kielce.

„Tobie, naszej partii, naszemu Rządowi, któremu ty przewodzisz — piszą oni — wyrażamy swą głęboką wdzięczność za stałą troskę i opiekę, jaką nas, młodzież, otaczacie. Uczymy się w pięknych, jasnych salach, które Rząd Polski Ludowej wybudował na troskę o stworzenie nam jak najlepszych warunków kształcenia się. Uczymy się pilnie, aby w przyszłości stanąć w szeregu budowniczych socjalizmu w Polsce.

Przyrzekamy Ci, Drogi Obywatelu Prezesie Rady Ministrów, że wszystkie nasze młodzińcze siły ofiarujemy dla budowy nowego życia, dla szczęścia mas pracujących”.

„Pragniemy Cię zapewnić — piszą uczestnicy II ogólnokrajowego zjazdu autorów odczytów pedagogicznych, zorganizowanego przez Instytut Pedagogiki w Warszawie — że w naszym dążeniu do ulepszenia i doskonalenia metod wychowania i nauczania młodzieży w coraz większym stopniu opierać się będziemy na genialnych naukach marksizmu-leninizmu.

W walce o pokój i realizację Planu 6-letniego w zakresie wychowania socjalistycznego wytyczają nam drogi Twoje mądre, głębokie wskazania o roli szkoły i nauczyciela w budowie podstaw socjalizmu, o nowych socjalistycznych metodach pracy. Natchnieniem dla nas w tej walce jest przykład Twego oddania i ofiarności w pracy dla Polski Ludowej, serdecznego uczucia, jakie żywisz dla milionów dzieci, które my wychowujemy”.

KOMUNIKAT Ministerstwa Finansów

Ministerstwo Finansów podaje do wiadomości, że ukazał się Dziennik Urzędowy Ministerstwa Finansów, zawierający:

1) Przedruk rozporządzenia ministra finansów w sprawie obniżenia skali podatkowych w podatku od wynagrodzeń.

2) Tabele potrąceń podatku od wynagrodzeń z okresem wypłaty miesięcznym i tygodniowym.

Dziennik ten można nabywać w wydziałach (oddziałach) finansowych prezydiów rad narodowych.

Który sklep jest? najlepiej zaopatrzony i ma najbardziej uprzejmą obsługę

Chcesz odpowiedzieć na to pytanie weź udział w naszym nowym

BŁYSKAWICZNYM KONKURSIE-ANKIECIE

którego szczegóły podajemy na str. 3

NOWE WARUNKI KONTRAKTACJI ŻYWCY gwarantują wzrost dochodów wsi

„Skup na podstawie umów kontraktacyjnych nadwyżek trzody chlewnej od producentów, którzy wykonali obowiązkowe dostawy zwierząt rzeźnych, odbywać się będzie po cenach ustalanych na podstawie cen kształtujących się w wolnej sprzedaży” — głosi m. in. uchwała Rady Ministrów z dnia 3 stycznia br.

W uzupełnieniu uchwały zostały obecnie ustalone ceny, jakie będzie się płacić chłopom kontraktującym trzodę chlewną. Ceny te są znacznie wyższe od dotychczasowych, znacznie wyższe od cen płaconych za żywiec w ramach obowiązkowych dostaw.

I tak za każdy kilogram sztuki klasy extra słoninowej hodowca otrzymuje 15,90 zł — 14,80 zł, lub 13,90 zł, w zależności od strefy, do jakiej zaliczony jest dany powiat. Jeszcze wyższe ceny hodowca otrzymuje za kontraktowane bekony. Za sztukę zaliczoną do I klasy i dostarczoną w ustalonym terminie państwo płaci (również w zależności od strefy) 16,35 zł, 15,15 zł, lub 14,25 zł za 1 kg.

Tak więc chłop hodujący żywca otrzymuje bardzo korzystne warunki; niezależnie od podażi swini istniejącej na rynku w danej chwili otrzyma on wysoką cenę, niewątpliwie niekiedy wyższą nawet od ceny wolnorynkowej.

Szczególnie dogodne warunki dla kontraktacji stwarza państwo wszystkim gospodarzom biedniejszym w postaci możliwości

zaciągnięcia przez nich bezprocentowej pożyczki w wysokości 200 zł na zakup pasz.

Dla tych, którzy mają kłopoty z paszą potrzebną do hodowli, państwo nasze zapewnia większą pomoc niż dotychczas. Zwiększona została ilość pasz trzcielnych, które hodowca ma prawo kupić od państwa. I tak w okresie od 1 stycznia do 31 maja i od 1 września do 31 grudnia za każdy kilogram dostarczonego w tym okresie tuczniaka lub bekona hodowca może nabyć 1 kg pasz trzcielnych, zaś w okresie od 1 czerwca do 31 sierpnia za każdy kilogram żywca może nabyć 2 kg pasz trzcielnych po cenach obowiązujących w roku 1952. Jest to wielka ulga dla wielu biedniejszych chłopów, którzy w okresie od czerwca do sierpnia mają trudności z paszą, a zatem i z wyżywieniem trzody.

Co szczególnie uderza w nowych zasadach kontraktacji, to fakt, że cena żywca została podwyższona, natomiast bez zmiany pozostaje cena pasz trzcielnych. W ten sposób państwo umożliwi chłopom pracującym kontraktowanie żywca, umożliwi im rozwój hodowli i podwyższenie dochodowości ich gospodarstw.

Jednakże pomoc państwa w kontraktacji nie ogranicza się jedynie do dostaw pasz trzcielnych po niskich cenach. Za każdy kilogram dostarczonego w ramach kontraktacji żywca (z dostaw ponadobowiązkowych) chłop może kupić 4 kg węgla oraz za każdą sztukę tuczniaka i bekona — 4 m płótna po cenach o

(Ciąg dalszy na str. 2)

ODPOWIADAMY na pytania czytelników

PYTANIE — Jak podwyższa się wynagrodzenia za czynności uboczne?

Odpowiedź: Wszelkie wynagrodzenia za czynności uboczne, nie stanowiące podstawowego źródła utrzymania pracownika, jak np. za prowadzenie meldunków w gminach miejskich, za prowadzenie rachunkowości w pracowniczych kasach, zapomogowo-oszczędnościowych itp. jeżeli dotychczas nie przekraczały 150 zł miesięcznie — podwyższa się jednolicie o 25 proc.

Jeśli wynagrodzenia te przekroczyły 150 zł miesięcznie — ulegają podwyżce jednolicie o 20 proc., lecz co najwyżej o 40 zł miesięcznie.

PYTANIE. Jak podwyższa się wynagrodzenia za czas studiów?

Odpowiedź: Wynagrodzenia, do których w całości lub części zachowuje prawo pracownik wydelegowany na studia lub inne szkolenie trwałe się jak stypendia i podwyższa się je od dn. 1 bm. jednolicie o 25 proc.

PYTANIE. W jakiej wysokości kształtują się obecnie ceny za towar dostarczony przez chłopów w ramach obowiązkowych dostaw?

Odpowiedź: Ceny towarów dostarczonych w ramach obowiązkowych dostaw utrzymane są na dotychczasowym poziomie.

PYTANIE. Czy zobowiązania finansowe zawarte między

osobami prywatnymi ulegają przeliczeniu?

Odpowiedź: Nie. Wszelkie długie zaciągnięte przed 4 stycznia br. zwracać należy w wysokości kwoty pożyczki.

PYTANIE: Czy i jak podwyższone będą zasiłki rodzinne na dzieci za grudzień wypłacone przed 4 bm.?

Odpowiedź: W wypadku gdy zasiłki rodzinne za grudzień ub. r. wypłacone zostały przed dniem 4 bm. w dawnej wysokości, należy natychmiast dopłacić pracownikom różnicę wynikającą z podwyższenia zasiłków rodzinnych na dzieci.

PYTANIE: Kiedy otrzyma się wyrównanie za styczeń br. wg nowych stawek zarobkowych pracowników płatni z góry?

Odpowiedź: Otrzymają je poczynając od dnia 15 stycznia br.

PYTANIE: Co należy rozumić przez zarobek netto z grudnia ub. r., od którego oblicza się jednorazowy dodatek wyrównawczy (0,8%)?

Odpowiedź: a) Pod pojęciem „zarobek netto” z grudnia ub. r. należy rozumieć całość wynagrodzenia przysługującego pracownikowi za pracę wykonaną w grudniu ub. r., pomniejszoną o podatki od wynagrodzeń należny wg dawnej skali podatkowej.

(Ciąg dalszy na str. 2)

ODPOWIADAMY na pytania

Ciąg dalszy ze str. 1

b) Wynagrodzenie należne pracownikowi za pracę w godzinach nadliczbowych, przepracowanych w grudniu ub.r. stanowi nieodłączną część wynagrodzenia grudniowego, o którym należy się dodać wyrównawczy.

c) Gdy pracownik uprawniający jest do premiowania, to za nieodłączną część wynagrodzenia grudniowego przyjmuje się te premie miesięczne, które normalnie przypadały do wypłaty w grudniu ub. r. Bez znaczenia jest tu okoliczność, że premia normalnie przypadała do wypłaty w grudniu ub. r. obliczona została na podstawie wskaźników osiągniętych np. w październiku lub listopadzie.

d) Skoro pracownik miał prawo otrzymać premię w grudniu, a z jakiegokolwiek przyczyn nie wypłacono mu jej na czas, to premię tę należy doliczyć do wynagrodzenia za grudzień ub. r., tak jakby pracownik rzeczywiście otrzymał ją w grudniu.

e) W wypadkach gdy pracownik otrzymał w grudniu ub. r. z jakiegokolwiek przyczyn (np. z powodu opóźnienia wypłaty premii) płatnych w listopadzie więcej premii niż normalnie przypadało mu wg regulaminu lub też gdy otrzymał premię nadzwyczajną (na grodzie), to premii tych nie uwzględnia się przy ustalaniu wysokości wynagrodzenia netto, od którego przysługuje dodatek wyrównawczy.

POD NACISKIEM OPINII PUBLICZNEJ Ostry kryzys planów „armii europejskiej”

Mętne deklaracje Mayera. — Adenauer zaniepokojony nastrojami we Francji

PARYŻ. — W ostatnich tygodniach protesty szerokiej opinii publicznej przeciwko planom utworzenia agresywnej „armii europejskiej” pod patronatem USA i przeciwko zamierzonemu wysunięciu na czoło w ramach tej armii neo hitlerowskiego Wehrmachtu jak również sprzeczności między Francją a Niemcami zachodnimi wzmogły się tak bardzo, że francuskie koła rządzące zmuszone są do wycofania zastrzeżeń wobec tych planów. Znalazło to m. in. wyraz w dążeniu do nadania projektowi „armii europejskiej” formy bardziej strawnej dla opinii publicznej.

Znamienny artykuł ukazał

Wybuch w austriackiej fabryce dynamitu

WIEDEŃ. — Według doniesień prasy, 7 stycznia w fabryce wytwarzającej dynamit w St. Lambrecht (Styria) nastąpił wybuch. Znaczna część gmachu uległa zniszczeniu. 6 osób odniosło rany.

STARE KUKŁY NA NOWEJ SCENIE

Rene Mayer ustalił listę swego rządu

Bidault — ministrem spraw zagranicznych

PARYŻ. — Po całonocnych rozmowach z przywódcami poszczególnych stronnictw, Rene Mayer ogłosił w czwartek rano listę rządu, która podlega jeszcze zatwierdzeniu przez prezydenta republiki. Poza Rene Mayerem jako premierem, do nowego rządu należy 23 ministrów, a wśród nich: Georges Bidault — minister spraw zagranicznych (zamiast Roberta Schumana, który po raz pierwszy od kilku lat nie zajął tego stanowiska), Rene Pleven — minister obrony, Leon Martinand — Deplat — minister sprawiedliwości, Charles Brune — minister spraw wewnętrznych. Do gabinetu wchodzi również Queuille, który — jak zapowiedział Mayer — ma pełnić funkcję wicepremiera. Figuruje on na liście jako minister bez teki. Inny minister bez teki — Paul Coste Floret ma zająć się specjalnie sprawami „reformy konstytucyjnej”.

PARYŻ. — W godzinach popołudniowych Rene Mayer przedstawił członkom swego rządu prezdyentowi republiki. Powołując uwagę na fakt udziału w nowym rządzie wielu dawnych premierów i ministrów, jednakowoż bez Schumana. Jednym z nowych członków rządu jest natomiast dywizor gaulistowski Bergasse, minister do spraw b. kombatanów. Prawdopodobnie 13 bm. Rene Mayer ze swym gabinetem stanie przed Zgromadzeniem Narodowym.

się na ten temat w burzującym dzienniku „Monde”. Stawiając w tytule pytanie: „Czy armia europejska została już pogrzebana?” — Dziennik ten podkreśla m. in., że kwestia „armii europejskiej” była osiłą, „wokół której rozwijał się ostatni kryzys rządowy we Francji”. Rozwój wypadków — pisze „Monde” — wykazał, że układ o „armii europejskiej” ma „olów w skrzydłach”. Obecnie należy zadać sobie pytanie, czy też może odżyć w innej formie. Dziennik pisze dalej o konieczności „zachowania narodowego charakteru armii francuskiej” i daje wyraz obawom przed takim rozwiązaniem, które pozwoliłoby Niemcom zachodzić na wejście do organizacji atlantyckiej „na warunkach pełnej równości”. Formulując to zastrzeżenie, dziennik ma na myśli wyraźne dążenie USA do zapewnienia Niemcom zachodnim nie tyle „równości” co zdecydowanej przewagi nad innymi partnerami zachodnioeuropejskimi.

Nastroje, których odzwierciedleniem jest artykuł dziennika „Monde”, skłoniły również kandydata na szefa nowego rządu Mayera do złożenia przed parlamentem mętnej deklaracji, w której dał od do zrozumienia, że nowy rząd ma odbyć rozmowy w celu „przystosowania, uzupełnienia, sprzączowania lub wyjaśnienia” niektórych artykułów układu paryskiego.

BERLIN. Ostatnie doniesienia z Bonn dowodzą, że nastroje we Francji zaniepokoiły Adenauera. W przemówieniu radiowym rozwinął się on na temat szczególnego znaczenia układu o „armii europejskiej” dla Niemiec zachodnich i domagał się, by „nie tracić cennego czasu”. Jednocześnie Adenauer zmuszony był do pewnej modyfikacji swego dotychczasowego stanowiska i po raz pierwszy dopuścił w zasadzie możliwość pewnej zmiany układu o „armii europejskiej”.

NEW YORK. — „New York Times” przewiduje w

związku z ostatnimi doniesieniami o nastrojach paryskich, że w każdym razie nastąpi „opóźnienie tempa” w realizacji polityki atlantyckiej. Nawiązując do zapowiedzi Mayera, dziennik przypomina naciskowi opinii publicznej.

DO WSPÓŁZAWODNICTWA!

Wezwanie tynkarzy poznajskich

WARSZAWA. — Rozpoczynając realizację zadań czwartego roku Planu 6-letniego, 7-osobowa Brygada tynkarska Stefana Kąkolewskiego ze Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego nr 2 w Poznaniu wystąpiła z ceną inicjatywą, której celem jest stałe, systematyczne podnoszenie wydajności pracy. Brygada Kąkolewskiego zobowiązała się do 30 kwietnia br. zrealizować swe zadania roczne, wykonując do tego czasu 28.100 m kw. tynków, zaś do końca roku zrealizować zadania najbliższych trzech lat według obecnie obowiązujących norm, tj. do 31 grudnia br. wykonać 90.600 m kw. tynków. Równocześnie zespół Kąkolewskiego wezwał wszystkie zespoły tynkarskie na terenie całego kraju do podejmowania podobnych zobowiązań.

ROŚNIE OPÓR PRZECIWKO OKUPANTOM

Pomyślne operacje partyzantów w południowym Vietnamie

Ogromne straty wojsk francuskich

PEKIN. — Biuletyn vietnamski wydawany w Pekinie przez ambasadę Vietnamskiej Republiki Demokratycznej donosi o spotęgowaniu się wojny partyzanckiej w południowym Vietnamie. W prowincji Ja-Din wojska ludowe i oddziały partyzantów w ciągu dwóch miesięcy stoczyły z nieprzyjacielem 105 walk. Dokonały one 46 ataków na posterunki nieprzyjaciela i 35 ataków na nieprzyjacielskie linie komunikacyjne. Podczas tych operacji poległo i odniosło rany 200 nieprzyjacielskich żołnierzy i oficerów. Zatopiono kilka okrętów nieprzyjacielskich. W prowincjach Tu-Do-Mo i Bien-Hoa oddziały partyzanckie i wojska ludowe brały udział w 70 zaczepnych operacjach przeciwko nieprzyjacielskim pozycjom i liniom komunikacyjnym. W toku tych operacji poległo około tysiąca nieprzyjacielskich żołnierzy i oficerów. Zniszczono i uszkodzono 30 samochodów pancernych i samochodów ciężarowych nieprzyjaciela.

Oddziały partyzanckie wraz z wojskami regularnymi w prowincjach Bien-Hoa, Tai-Nin, Ja-Din i w rejonie Saigona podczas operacji dokonanych w ciągu trzech miesięcy zabiły 3.123, zraniły 1.578 i wzięły do niewoli 130 nieprzyjacielskich żołnierzy i oficerów. Równocześnie zestrzeliły one 2 samoloty nieprzyjacielskie, zatopiły 2 okręty wojenne, jeden statek handlowy i 8 barek, uszkodziły 24 samochody osobowe i 32 ciężarowe, jak również jeden parowóz i dwa wagony.

Z ostatniej chwili

Uczeni radzieccy omawiają pracę towarzysza Stalina

MOSKWA. Blisko 1000 uczonych radzieckich bierze udział w sesji naukowej Wydziału Ekonomiki i Prawa oraz Instytutu Ekonomiki i Akademii Nauk ZSRR, która rozpoczęła się 7 bm. w Moskwie.

Sesja poświęcona jest pracy J. Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR”. Wśród uczestników sesji znajdują się wybitni naukowcy radzieccy.

Otwierając sesję dyrektor Instytutu Ekonomiki, członek-korespondent Akademii Nauk ZSRR — R. Ostrowitianow wskazał na zadania, jakie stoją przed naukowcami radzieckimi w świetle genialnej pracy J. Stalina. Sesja potrwa 3 dni.

O SPRAWNE ZAOPATRZENIE ŚWIATA PRACY

Poważne zadania spółdzielczości

Uchwała Centr. Związku Spółdzielczego w sprawie wykonania uchwały Rady Ministrów z dnia 3 bm.

Na nadzwyczajnym posiedzeniu Naczelnej Rady Spółdzielczej i Zarządu CZS, która odbyło się przy udziale przedstawicieli zarządów wszystkich central spółdzielni w dniu 5 stycznia 1953 roku, powzięto następującą uchwałę:

Centralny Związek Spółdzielczy wita uchwałę Rządu w sprawie zniesienia bonowego zaopatrzenia, regulacji cen, ogólnej podwyżki płac i zniesienia ograniczeń w handlu nadwyżkami produktów rolnych — jako ważny krok na drodze do zapewnienia niezbędnych warunków po myślnego rozwoju gospodarki narodowej i stworzenia mocnych podstaw trwałej poprawy bytu mas pracujących.

Poważna rola spółdzielczości w dziedzinie handlu, produkcji drobnotowarowej i usług w mieście i na wsi wymaga jej równie poważnego zadania przy realizacji wymienionej uchwały Rządu. W związku z tym Centralny Związek Spółdzielczy zwraca się do wszystkich spółdzielni i ich central oraz do ogółu pracowników spółdzielczych i podkreśla następujące szczególne zadania:

1. Zapewnienie wysokiej sprawności funkcjonowania aparatu handlu, terminowe i dostateczne zaopatrywanie sieci składowej, szczególnie w artykuły pierwszej potrzeby i ściśle przestrzeganie nowych jednolitych cen;

2. podniesienie do najwyższego poziomu troski o sprawną, szybką i kulturalną obsługę konsumentów — od

biurów w sklepach oraz w zakładach i punktach usługowych;

3. nastawianie opinii publicznej przeciw elementom spekulankim oraz przeciwdziałanie — przez dobrą organizację obsługi konsumentów i szeroką akcję uświadamiającą — wszelkim próbom zniszczenia tych elementów odgrywania się przez podbijanie cen i szerzenie wrogich plotek dla wywołania wśród nieświadomych konsumentów skłonności do zbędnego nagromadzenia niektórych produktów;

4. jak najbardziej energiczne i sprawne przeprowadzenie przez gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska” kontratacji dostaw zwrążeń rzeźnych i produktów rolnych na nowych zasadach oraz skupiu z dostaw obowiązkowych i z wolnych nadwyżek, przy zapewnieniu pracującym chłopom wszelkiej możliwej w tym względzie pomocy i ułatwień;

5. prowadzenie walki o wytyczenie pracy i o wzrost wydajności w produkcji i na obsłudze usług.

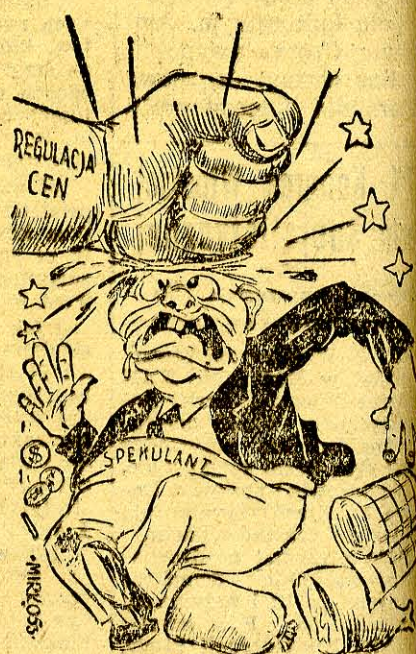
W związku z powyższym w poczuciu wielkiego obowiązku i dużej odpowiedzialności, jakie ciąży na spółdzielczości za właściwe i pełne zrealizowanie uchwały Rządu przez spółdzielczość na terenie działania — Centralny Związek Spółdzielczy zwraca się do ogółu członków spółdzielni, a w szczególności — do wszystkich organów samorządu spółdzielczego i wszystkich pracowników spółdzielczych o pełną mobilizację sił dla wykonania wymienionych zadań i o ścisłą, wnikliwą kontrolę tego wykonania ze strony poszczególnych członków i statutowych organów spółdzielni i central.

Centralny Związek Spółdzielczy wyraża głębokie przekonanie, że masy członkowskie, ich statutowe organy i pracownicy wszystkich placówek spółdzielczych swoją wielką postawą przy realizowaniu uchwały poprą skutecznie słuszną politykę i wysiłki Rządu ludowego, kierowanego przez wielkiego nauczyciela i wychowawcę narodu, Bratysława Bieruta, i przyczynią się do

— zabezpieczenia normalnego i sprawnego zaopatrzenia ludności pracującej,

— wytopienia spekulacji wsi i w mieście, utrudniającej — z krzywdą dla mas pracujących — prawidłowy rozwój gospodarki narodowej,

— zapewnienia trwałych warunków dla pomyślnej realizacji programu Frontu Narodowego, programu budowy wielkość Ojczyzny, jej świątobliwej i wzrastającej dobrobytu ludzi pracy.



Celny cios!

NOWE WARUNKI KONTRAKTACJI ŻYWCY gwarantują wzrost dochodów wsi

(Ciąg dalszy ze str. 1)

10 proc. niższych od obecnych cen państwowych, przy czym część tych towarów może nabyć zaliczkowo już w chwili podpisywania kontraktu, a mianowicie — 50 kg pasz treściwych i 200 kg węgla. Te wszystkie udogodnienia dla chłopów kontraktujących trzodę po wypełnieniu dostaw obowiązkowych (to znaczy, że w chwili dostarczenia do punktu skupu sztuk zakontraktowanej hodowcy musi się okazać zaświadczaniem CUSIK o wykonaniu kwartalnego planu dostaw obowiązkowych) mają na celu zapewnienie dobrych warunków dla wzrostu produkcji rolnej.

Podobnie jak w latach ubiegłych, hodowcy zakontraktowanych sztuk mają zapewnione pierwszeństwo w korzystaniu z pomocy weterynaryjnej dla swej trzody, w szczepieniu przeciw różnym itp.

Sprawa, która niewątpliwie zainteresuje się wielu chłopów jest wprowadzenie nowych zasad kontraktacji cieląt rzeźnych (byczków i cielęcików). Jeśli w chwili skupu posiadaczą będą one wagę 120 lub 100 kg i jeśli hodowca wypełni obowiązek dostaw, wówczas otrzyma za kilogram cielęcia I klasy 7.50 zł. Podobnie jak przy

kontraktacji trzody, hodowca po podpisaniu kontraktu na dostarczenie cielęcia może otrzymać zaliczkę w wysokości 200 zł. Ponadto za każdą dostarczoną w ramach kontraktacji sztukę obniża się gospodarstwu wymiar obowiązkowej dostawy mleka na r. b. o 300 l na każdą sztukę.

Te nowe, niezwykle korzystne warunki mogą i powinny odegrać poważną rolę w rozwoju hodowli bydła i trzody chlewniej. Chłop, który chce korzystać z nowych zasad, winien pamiętać o wypełnieniu dwóch podstawowych warunków: po pierwsze przed dostarczeniem sztuk zakontraktowanych trzeba wykonać obowiązek we dostawy, po drugie zakontraktowane sztuki trzeba dostarczyć w terminie.

Nowe warunki kontraktacji będą poważnym bodźcem w rozwoju produkcji rolnej i przyczynią się niewątpliwie do zwiększenia dochodowości gospodarstwa. Uchwała Rady Ministrów z 3. I. 1953 r. wskazuje wszak, że jednym ze środków do podniesienia stopy życiowej chłopstwa, obok wzrostu wydajności pól, jest szersze niż dotychczas kontraktowanie trzody i bydła. Jak naliczniejże zawieranie kontraktów z państwem pozwoli gospodarstwu chłopskiemu podnieść dobrobyt na pewnej i zdrowej podstawie.

Z nowymi warunkami kontraktacji muszą szczególnie dobrze zapoznać się członkowie partii na wsi, pracownicy rad narodowych, ogólni CUSIK i agenci kontraktacyjni, bezpośrednio stykający się z hodowcą.

Od organizacji partyjnych, rad narodowych, kół ZSCh można i trzeba oczekiwać, że potrafią one szybko i właściwie zapoznać chłopów pracujących z nowymi warunkami kontraktacji. Trzeba wyjaśnić chłopom, że kontraktacja na nowych warunkach jest dla nich szczególnie korzystna, daje dodatkowo, dobry dochód gospodarstwu, że pomaga państwu w zapewnieniu ludzkości mięsa, że kontraktacja — obok obowiązkowych dostaw — jest jedną z form aktywnego uczestnictwa chłopów w budownictwie socjalistycznej Ojczyzny.

Od należytej pracy wymaga się, od należytego zainteresowania się tą sprawą organizacji partyjnych i rad narodowych, od należytej mobilizacji pracującego chłopstwa zalegają wyniki kontraktacji.

AS

List do Stalina

Jeszcze w oczy nam lyskał
artyleryjski łomot,
jeszcze z pożaru w miastach
mur rozpalony nie ostygł,
jużemy rumowiska
bili szpadlem i łomem,
pole plewili z chwastów,
ramieniem dźwigali mosty.

Twoja to dłoń na mapie,
z Bugu przez Wisłę na Szczecin
kreśliła czerwone strzały,
którymi wolność nadciągnie.
Twój to nam kraj dał najpierw:
sny niezmaczone dzieciom,
sądom rumieńce dojrzały,
pociągom zielone ognie.

Ten wykiął nas i potępił,
tamten bombą zagrażał,
nocą w plecy zza węgla
strzelał obcy najmita.
My, zacisnąwszy zęby,
pot ocierając z twarzy,
rąballśmy bryły węgla,
po minach żeliliśmy żyto.

Twoje dały nam słowa
drogę i wiarę w siebie.
Twój naród pokazał, jak ująć
kraj w ręce twarde i proste.
Umiemy serca hartować,
słabość uczymy się łamać,
robotnik domy buduje,
robotnik zbuduje Polskę.

Im własną niemocą maled,
nam w trudzie i bólu rosnać.
Ziemia rozdarta na dwoje
czyją przyszłość ogłasza?
Patrzmy śmielej i dalej
w twarz nadchodzącym włosom.
Wielkie jest życie. Twoje
zwykłość i nasze.

W ROCZNICĘ WIELKIEJ OFENSYWY
wojsk radzieckich i polskich na linii Wisły

WYZWOLENIE

(Wspomnienie)

Był pogodny niedzielny
dzień tej niezwykle ja-
godnej zimy. Po śnież-
nym pościelisku drogi auto
szybko znika za zakrętem, za
nim drugie, trzecie, czwarte,
dziesiąte.

Co to jest? Tuzin aut. Wiel-
ki autobus Czerwonego Krzy-
ża z młodą pielęgniarką? Wo-
zy zaprzężone w konie. Cy-
wile, kobiety, dzieci. Całe ich
mienie. Nawet garnki, miski
C się stało?

Niemcy uciekają. Auta spo-
tkane w drodze to początek
wielkiej fali płynącej bez-
ustannie w panicznym strach-
u na zachód — nach Va-
terland. Auta, armaty, czołgi.
Niemieckie wojskowe konie i
polskie podwozy. Przesuwają
się pod oknami domu na tle
białych chmur, jak na taśmie
filmowej uprzykrzony film.
Wiatr nie nadąża łapać i roz-
nosić po polu odor benzyny.
Ciężki i cuchnący wisi w po-
wietrzu. Przez podwójne okna
przedstaje się do pokoju.

Cały dzień i cały wieczór
dudnienie na szosie i ten
wstrętny zapach w mieszkani-
u. Cisza nocy wzmacnia pie-
kielny hałas na szosie. Czy
żelazny potok gwałtowniej by
pędził? Śpię urywanie, nie-
spokojnie. Za każdym przebu-
dzeniem słyszę — ziemia je-
czy, dom drga, szyby dzwo-
nią cichutko...

Jeszcze cały następny dzień
dudniły niemieckie armaty
czołgi, auta. Skrzypiały wozy.
Jechała konnica, szła piechota.
Pod wieczór wszystko ucichło.
Noc była spokojna, a ran-
kiem, ku wielkiemu naszemu
zdziwieniu, od zachodu, do-
kład tak spieszyły wojska hi-
tlerowskie, ujrzelismy gro-
madkę pieszch żołnierzy.

Wczoraj uciekali, a dziś
wracają? Po co?

Na zakręcie, w zagłębieniu
rowów, przy mostku stoją

I Danuta i cztery dorosłe.
Matka dziewczynek, pani
Marysia, której mąż jest w
Oświęcimiu, pani Kryśka, któ-
rej mąż zawieruszył się na
wojnie, i ja. W domu nie zdejm-
ując płaszcza siadam zmę-
czona na krawędzi łóżka.
Zbiegły się do mnie wszystkie.
Zdażyłam wymówić dwa sło-
wa i nagle... Od strony Młyn-
ka strzał. Jeden. Drugi. Trze-
ci... Całe serie z karabinów
maszynowych.

Podrywamy się. Co to jest?
Co to znaczy? Czyżby się za-
czło?

Obrońcy szosy zostawiają
broń pod ślupem telegraficz-
nym i biegną kłusem do naj-
bliższych zabudowań. Dzieci
ściągamy z okna. Najmłodszą
Basię biorę na kolana. Pani
Marysia trzyma na ręku Dan-
kę i Iwonkę. Siadamy za osła-
niającą nas ścianą, tak żeby
wszystko widzieć przez okno.

Ciężki turkot — i legenda
dzisiejszego dnia... Wielki
czołg, cały zielony, jak na-
dzieja, przejeżdża przed ok-
nami. To on tak strzela. To
on tak kulami oczyszcza dro-
gę. Gdybym nie poszła przez
ogród, a szosą — nie zdaży-
łabym wejść do domu. Była-
bym teraz pod jego ostrza-
łem. A najpewniej już by
mnie nie było.

— Co to za czołg? — woła
pani Marysia. — Niech pani
patrzy. Patrzę, zjadam go o-
czami.

Pani Marysia zwraca do
mnie podniecona, rozradowa-
na twarzą.

— To pewno rosyjski —
wykrzykuje. Rzucamy się o-
twarcie do okna zapominając,
że kule pryskają na wszy-
stkie strony.

Drugi wielki czołg. Wyrzu-
ca z trzaskiem kule i przesu-
wa się na tle białej drogi. Jak
w marzeniu. Ależ to nie ma-

tylko, twarze płoną. Wy-
rywamy sobie słowa z ust.

Potem była przyjaźń. Nasz
dom, największy w całej wsi,
zbudowany z czerwonej ceg-
ły, „krasnyj dom” — jak mó-

kilka dni. Z jednym pod-
oddziałem, któremu brakło
benzyny, zaprzyjaźniliśmy
się najwięcej. Kiedy nadeszła
benzyna, przyjechał dowód-
ca, zademonstrowaliśmy mu
z dumą piosenki: Rosjanie
polską — o marynarzu, tę z



wili wybawcy — stał się miej-
scem postępu i wypoczynku
dla pędzących na zachód
oddziałów.

Wkrótce skończyły się za-
pasy żywności. Wtedy oni ży-
li w sobie i nas konserwami.
Śpiewaliśmy razem piosenki.
Oni uczyli się polskich, a
my od nich rosyjskich. Od-
poczywali kilka godzin albo

przyspiewem „morze, nasze
morze”, a my zaśpiewaliśmy
po rosyjsku — o Kati.

Wszyscy zapewniali, że
przyjadą w odwiedziny, jak
wrócą zdrowo z wojny.

I często myśliły — czy
wrócili do swego pięknego,
szczęśliwego kraju?...

Maria Woźniakówna

Rozpoczynamy „Rok Kopernika”

W roku 1943, w czasie
zmagania o wolność i demokra-
cję, naród polski nie miał
możności zająć się obchodem
400-letniej rocznicy śmierci
swojego wielkiego syna, Miko-
łaja Kopernika. Dziś minęło
dalszych dziesięć lat. Polska
Akademia Nauk postanowiła
uczynić rok ten Rokiem Ju-
bileuszowym ku czci naszego
genialnego rodaka.

Ziemia środkiem wszechświata?

Od najdawniejszych cza-
sów człowiek starał się zo-
rozumieć budowę świata. Pa-
trząc na mrowie iskrzących
się gwiazd, na niewielkie sto-
surcowo ciała niebieskie jak
Słońce i Księżyc i porównu-
jąc je z niezmiernymi ob-
szarami powierzchni Ziemi,
człowiek mógł łatwo ulec
błędnemu przekonaniu, że
„ogromna” Ziemia jest cen-
trum świata, że wokół niej i
dla niej kręca się wszystkie
ciała niebieskie wraz ze słoń-
cem i księżycem.

Tego rodzaju światopogląd
w astronomii nazywa się
„geocentrycznym”. W dru-
gim wieku naszej ery żył i
działał uczony, astronom i
geograf, Claudius Ptolemeus.
Jego dziełem były mapy ów-
czesnego świata, podające
już szerokość i długość geo-
graficzną. Ten to uczony
przyczynił się najbardziej do
utrwalenia systemu geocen-
trycznego.

Nauka Ptolemeusza da się
streścić w dwu zasadniczych
punktach:

1) Ziemia jest kulą, która
unosí się swobodnie w prze-
strzeni i jest nieruchoma,

2) Dookoła ziemi krążą po-
torach kołowych, ruchem jed-
nostajnym ciała niebieskie.
Księżyc, Merkury, Wenus,
Słońce, Mars, Jowisz i Sa-
turn.

Dalej, poza planetami,

znajduje się sfera planet, któ-
ra jako całość obraca się też
dookoła Ziemi

Kopernikowska rewolucja w pojęciach

Przez trzysta lat, wlekwó,
licząc tylko od Ptolemeusza,
utrzymała się jego błędna
nauka. Aż wreszcie na widow-
nie dzieł wystąpił Mikołaj
Kopernik (1473 — 1543).
Dzieło jego, które ukazało
się drukiem w roku śmierci
autora, 410 lat temu, pt. „De
revolutionibus orbium coele-
stium” („O obrotach ciał nie-
bieskich”), stanowiło praw-
dziwą rewolucję w ówczes-
nych poglądach astronomicz-
nych.

Kopernik odrzucił oba pra-
wa Ptolemeusza jako nie-
prawdziwe. Na miejscu Zie-
mi — Kopernik stawia Słoń-
ce, wykazując, że dookoła te-
go ciała niebieskiego obraca-
ją się planety, do których na-
leży także Ziemia. Nasz uc-
zony jest tedy twórcą syste-
mu „heliocentrycznego”, ze
słońcem — jako ciałem cen-
tralnym.

Ogłaszając swój system ja-
ko prawdziwy i dowodząc, że
system Ptolemeusza jest nie-
prawdziwy i błędny, Koper-
nik wystąpił do walki sam
jeden przeciwko powszechnie
uznawanej teorii nauko-
wej, która zarazem była uwa-
żana za dogmat religijny.

Postępowi następcy Kopernika

Wśród powszechnego obu-
rzenia i gromów ciskanych
przez Kościół na heretyckie
poglądy Kopernika, nieliczne
umysły, otwarte i postępowe,
albo od razu przyjęły system
Kopernika za prawdziwy, albo
postanowiły stwierdzić słu-
sność nowej nauki.

Jan Kepler (1571—1630),
niemiecki astronom i mate-
matyk, zdołał opracować trzy
swoje słynne prawa, normu-

jące liczbowo zasady, po-
ciąg których planety wykonu-
ją ruchy dookoła Słońca.

W tym samym mniejwie-
cej czasie działał we Wło-
szech astronom i fizyk Gali-
leusz (1564—1642), twórca
nowoczesnej fizyki mecha-
nicznej. Sporządziwszy so-
bie lunetę (1609) dokonuje
przy jej pomocy wielu od-
kryć naukowych, które po-
twierdzają w sposób niespor-
ny słusność twierdzeń Ko-
pernika.

Walka o prawdę i postęp

Propagując gorąco naukę
Kopernika jako świetne zwy-
cięstwo ludzkiego geniuszu
nad zacofaniem i nieprawdą,
Galleusz naraził się wła-
dzom kościelnym. Postawio-
ny przed sądem inkwizycji
musiał odwołać naukę Ko-
pernika, aby uchronić się od
tortur i niechybnej śmierci.

Nie był to zresztą wypa-
dek pierwszy ani ostatni w
tym rodzaju. Galleusz ustę-
pując przed przemocą, miał
niezawodnie w pamięci mę-
czeńską śmierć swego ziom-
ka, też uczonego, Giordana
Bruna, który w roku 1600
zginął na stosie po poprzed-
nim torturowaniu za głoso-
wanie prawdy o Koperniku i o
możliwości istnienia wielu
światów, zamieszkujących
przez istoty madre.

Coraz więcej jednak uc-
zonych przechyliła się na ko-
rzyść nowej nauki. Wielki
geniusz Newton formułuje
prawo powszechnego ciążę-
nia, które rzadzi zarówno
spadaniem jabłka z drzewa,
jak i bieżącym największych
i najdalszych ciał niebie-
skich.

W czym tkwi zasługa Kopernika wobec ludzkości?

Byłoby błędem mniemać,
że Kopernik jako astronom,
odkrył jeszcze jedno jakieś

prawo, choćby nawet podsta-
wowe, w zakresie astronomii,
i że na tym — kończy się je-
go rola i znaczenie. Epoko-
wość jego dzieła wykracza
daleko poza ramy samej a-
stronomii.

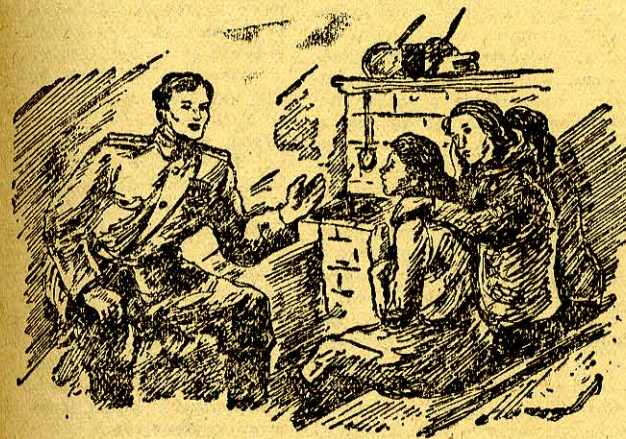
Kopernik obala jak domek
z kart, utrwaloną przez wieki
doktrynę. Takie wystąpie-
nie podzielało jak iskra na
prochy. — Skoro można oba-
lić tak niezwalczoną, zdawa-
ło by się, prawdę, jak system
ptolemeuszowy, to trzeba wąt-
pić także w inne dogmaty i
szukać nowych dróg. Zaczyna
się tedy walić uświęcony
wiekami porządek w nauce.
Rozpoczyna się rozwój róż-
nych nauk. Pojawiają się co-
raz liczniej uczeni wysokiej
klasy w różnych krajach.

To nie przypadek tylko, że
niedługo po śmierci Koperni-
ka, której data zbiegła się z
pierwszym wydaniem jego
dzieła, rozlega się głos
Keplera, Galleusza, Newto-
na, Łomonosowa... Niemiec,
Włoch, Anglik, Rosjanin...
Nie starczyłoby tu miejsca,
aby wymienić same nazwiska
tych ludzi postępu i prawdy,
których pionierskie prace
stworzyły podwaliny pod dz-
siejszą nowoczesną wiedzę,
opartą na światopoglądzie
materialistycznym.

„E pur si muove” miał po-
wiedzieć Galleusz na łożu
śmierci, gdy już się nie bał
tortur za twierdzenie, że
Ziemia się porusza, w myśl
teorii Kopernika.

Także dzisiejsza postępo-
wa nauka — nie stoi w miej-
scu. Porusza się — ciągle na-
przód ku prawdzie i postępo-
wi. A u początków tej drogi
rozwoju nowoczesnej nauki
stoi wielka postać polskiego
uczonego Mikołaja Koper-
nika.

Eustachy Białoborski
(z „Gazety Krakowskiej”)



dwa żołnierze. Między siebie
kładą pięść przeciwpancer-
ną, obok siebie karabiny. Trzeci
patruje na kilka kroków da-
lej. Dziwny mój wyraz twa-
rzy ci straceńcy. Wprost
naszego domu, za ślupem te-
legraficznym i przydrożnym
drzewem — znów trzech żoł-
nierzy. Te trójki mają pow-
strzymać rosyjską ofensywę?
Karabiny oparli o drzewo.
Skrzynkę z nabojami posta-
wili w rowie... Śmiech.

Z szosy skręcam na ścieżkę
wiodącą przez nasz ogród.
Chcę być prędzej w domu. Co
tam robią nasze kobiety? Bo
w naszym domu same kobie-
ty. Trzy małe: Basia, Iwonka

— to rzeczywistość. Na
zielonym kadłubie wielkimi
białymi literami napisane:
„Stalin”. To rosyjskie czołgi.
To Rosjanie. Nareszcie, na-
reszcie. Serce bije szaleńczo.
Gorąca radość dławi gwał-
townie jak lkanie. To koniec
wojny. To wolność...

Trzeci czołg. Tak samo zie-
lony i wielki, jak poprzed-
nie. Oni mają piętrowe czoł-
gi. Teraz auta pancerna.
Jedno. Drugie. Na nich żoł-
nierze w wielkich czapach, w
grubych kożuchach.

To żołnierze radzieccy.

Czołówka przyjechała.
Strzały oddaliły się. Spoglą-
damy na siebie. Oczy nami

W sprawie kultury

Mała dziewczynka z trudem wspięła się na palce. Po przez wysoką ladę spoglądała w głąb półek.

— Mam, kup bajki.

Cały rząd kolorowych ksiąg żęł wabił i zachęcał. Z brzęgu leżała wspaniale ilustrowana opowieść o „Koniku garbusku”, dalej „Kije samobijne” — Ewy Szelburg-Zarembiny, a potem długi szereg ulubionych przez dzieci opowieści. O tym jak „Jurek mieszka w Warszawie”, „O wojach i witezach” — Karłowicza, o „Wielkiej przygodzie małego Maciusia”...

Krysia Sobkowska, córka białostockiego robotnika, do tej ostatniej właśnie wyciągała ręce. Jeszcze jej nie czytała, a tak chciała się dowiedzieć co spłatał różowy Maciusz z okładki.

nakłady nie są wcale małe. Weźmy dla przykładu choćby...

— Czy jest broszura o „Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”? Mężczyzna w kolejarzkim mundurze mówiąc to rozgląda się po całej księgarni.

— Proszę. Cena: cztery złote.

Broszura a raczej książka oprawna jest w czerwone płótno, a papier wewnątrz — wysłanicy, a cena — tylko cztery złote.

Samej tylko „Konstytucji” księgarnia sprzedaje ok. 2.000 egzemplarzy. Ilość ta, przenosząca niejednokrotnie cały nakład wielu z przed wojennych wydawnictw, świadczy nie tylko o popularności zawartej w niej treści, świadczy przede wszystkim o olbrzymim wzroście poziomu kulturalnego szerokich mas.

W naszym kraju wzrost

setki nowych szkół i zatrudniono kilkanaście tysięcy nowych nauczycieli, uruchomiono 1000 nowych świetlic gminnych i otwarto setki nowych kin wiejskich...

Wszędzie, na każdym odcinku życia kulturalnego widać troskę i opiekę państwa, każdy odcinek stale się wzbogaca i rozwija, powiększa o nowe wartości, doskonali treść. Powróćmy np. do ksiąg.

W roku 1946 na Białostoc czytnie 1 książka przypadała na 16 mieszkańców, w r. 1947 stosunek ten uległ poprawie i wynosił 1:11, w roku 1948 mieślimy już 8 mieszkańców na jedną książkę, a obecnie dwie książki przypadają na 1 mieszkańca.

Albo wiejskie zespoły artystyczne. Przed wojną nasze województwo nie posiadało ani jednego świetlicowego zespołu — obecnie istnieje już 178 zarejestrowanych przy ZSCh zespołów i wciąż powstają nowe.

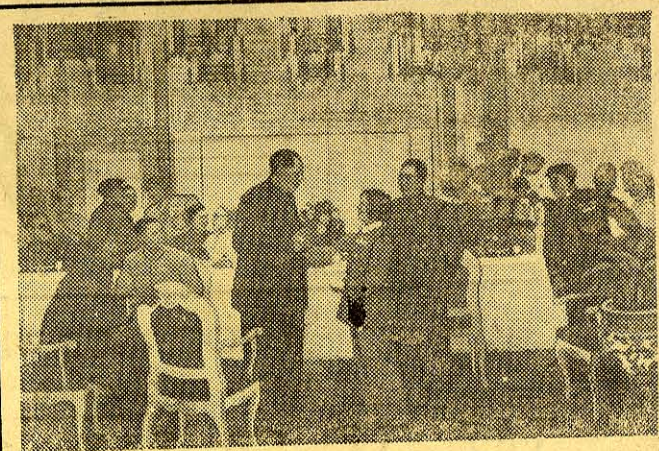
Stale wzrastające cyfry widzów w kinach i teatrach, rosnące nakłady gazet i czasopism, setki radiostacji w gminach i gromadach, nowe świetlice i domy kultury — to wszystko mówi o ogromie rewolucji kulturalnej jaka dokonała się w naszym województwie. Wskazuje także jak wiele wysiłków trzeba było włożyć w rozwój socjalistycznej kultury. Stawia jednocześnie przed wszystkimi konieczność dalszej pracy, dalszego pomnażania i dośkonaleń instytucji kulturalnych.

W trosce o pełny rozwój kultury nasze państwo uchylała Rady Ministrów w sprawie zniesienia bonowego zaopatrzenia, regulacji cen, ogólnej podwyżki płac i zniesienia ograniczeń w handlu nadwyżkami produktów rolniczych pozostawiało na dotychczasowym poziomie ceny biletów kinowych, teatralnych i innych widowiskowych, a także bibliotecznych i muzealnych. Ponadto bez zmian pozostawiono ceny książek, w tym podręczników szkolnych.

Postanowienie to wyraźnie wskazuje, jak wielki na-

cisk kładzie nasz Rząd na szybki rozwój kultury, jak konsekwentnie Polska Ludowa realizuje podstawowe prawo socjalizmu stałego podnoszenia poziomu kulturalnego szerokich mas. Ma to szczególne znaczenie w odniesieniu do naszego województwa. Zaczęte w okresie Polski sanacyjnej, prędko dźwiga się ono i prędko odrabia kapitalistyczne zaniedbanie. Rozwój ten następować będzie jeszcze szybciej, będzie jeszcze bogatszy i zapewni wszystkim pełne korzystanie z socjalistycznej kultury.

Zbigniew Nowacki



W sali Klubu Międzynarodowej Książki i Prasy w Warszawie otwarta została „Wystawa chińskich obrazów noworocznych”.

Na zdjęciu: „Czao Czui-lan na zebraniu bohaterów pracy”

Autor Lin Han.

CAF — fot. Zd. Wdowiński

Zwrot ku lepszemu w twórczości Meissnera

Każda nowa pozycja znanego autora powieści lotniczych i marynistycznych, Janusza Meissnera wzbudza zawsze duże zainteresowanie wśród szerokiego kręgu czytelników, zarówno wśród młodzieży poszukującej „wielkiej przygody” jak i dorosłych. Dla których tego rodzaju powieść — przygodę jest przyjemną i pożyteczną lekturą.

Wobec tak dużego zamówienia społecznego od pisarzy reprezentujących ten gatunek literacki żądać należy specjalnej odpowiedzialności za słowo, za jego kulturę, za walory wychowawcze i artystyczne utworów. Umiejętność operowania żywym, pełnym plastyki słowem musi iść w parze z umiejętnością budowania tła społecznego, umiejętnością prowadzenia wartkiego nurtu akcji na kanwie głębokiej problematyki społecznej. Każda, choćby najbardziej porywająca przygoda, opisana również porównawczym swym kunsztem językowym pozostanie niezrozumiałym, czczym i bez wartości belkotem, jeśli czyni bohaterów porównanym w wir owej przygody nie wynikającym z określonych bliżej pobudek, jeśli te pobudki nie mają zdecydowanego oblicza klasowego, społecznego i politycznego. Formalizm schyłkowy literatury burżuazyjnej z okresu 20-lecia międzywojennego wyrażający się w pochwałę „przygody dla samej przygody”, formalizm jałowych opisów niemalże całej tej literatury niezdolnej już do odzwierciedlania rzeczywistości w jej wszystkich przejawach społecznych, — ten formalizm poważnie zaciążył na całej twórczości literackiej Janu-

sza Meissnera. Mocnym echem odezwał się w wydanych zaraz po wojnie powieściach „Zadło Genowefy” i „L jak Lucy”, w których opisy pracy zawodowej, kunsztowne opisy walk z wrogiem nasycone fachową terminologią przesłaniały niemalże całkowicie obraz ludzi, nie widzieliśmy żadnych przemian, żadnych konfliktów w tym pozornie jednolitym światku dobrych, dziarskich kolegów. Jak przedstawiają się te i inne kwestie w nowej powieści Meissnera „Skrzydła nad Arktyką”.

Na trasie Wielkiej Linii Północnej łączącej Europę ze wschodnim wybrzeżem kontynentu azjatyckiego, dokładniej na odcinku od Morza Nordenskjöld do Cieśniny Beringa znajduje się polski statek S/S „Junak” z ładunkiem węgla przeznaczonego dla Chińskiej Republiki Ludowej. Jest 4 września — początek zimy polarniej.

Spóźniony o 20 dni wskutek najrozmaitszych awarii statek musi dopłynąć do Cieśniny Beringa przed nastaniem zimowych mrozów i nocy polarniej, gdyż w przeciwnym razie grozi mu wzięcie lodowe aż do wiosny lub — co gorsze — zmiażdżenie kadłuba w kleszczach napierającej kry. Droga, którą przebywa statek nawet przy maksymalnym wysiłku całej załogi jest trudna i ciężka. Ogromne lodowe zapory kry kołysane zmiennymi prądami, z chrzęstem i hukami wpa- dając na siebie stają mu na przeszkodzie, by w końcu po pełnej dramatycznej napięciu walce z ludźmi, siłą nacierającej góry lodowej rozbić statek, rzucić go na dno, a oceniłby marynarzy pozostawionych na ruchomym, chwiejącym się polu lodowym. Tu w tym miejscu zaczyna się zasadniczy węzeł akcji, a jednocześnie najlepsza partia książki mówiąca o ludziach postawionych w obliczu niebezpieczeństwa, o tym jak walka z niebezpieczeństwem śmierci w okowach lodu umacnia ów zespół ludzi, jak ci ludzie dotąd niemalże odizolowani od siebie, stają się zwartym kolektywem. Autor z dużą umiemością operowania słowem charakteryzuje poszczególne postaci. Z atmosfery czysto zawodowej, w której żyli dotychczas bohaterowie wylania się sugestywna postać Adama Plichty, pilota-wywiadowcy, który podejmuje lot celem znalezienia pomocy w najcięższych, jakie tylko można sobie wyobrazić, warunkach atmosferycznych. Ten były żołnierz, mający w swoim doświadczeniu goręć i ból ostatniej wojny na wielu frontach świata, wnosi w życie załogi, w najtrudniejszym okresie zwątpienia i załamania większości — hart moralny i silną wiarę w to, że pomoc przyjdzie musi. Niezmordowanie pracuje, wiecznie uprzejmie uśmiechnięty, telegrafista Schmidt uruchamiając stację nadawczą na wyspie lodowej. Obaj młodzi marynarze, bracia Juszczukowie, chłopcy ze wsi białostockiej odważnie chwytają do ręki kilof w najbardziej krytycznym momencie, kiedy lód na którym znajdował się barak 49 rozbitków zaczął pękać z hukiem i szczelinami zwolna rozszarżającymi się buchała woda ukazując czarną zburzoną otchłań. Inż. Krzyszkowski, przeważany żartobliwie ze względu na swój wzrost kilometrem, swoimi opowiadaniem o zaginionych wyprawach arktycznych, które doczekały się ratunku, o ludziach, którzy wytrwali w znacznie gorszych warunkach, podnosi

i stawia załogę na nogi. Mówi o lotnikach radzieckich, o ich doświadczeniu i poświęceniu podczas licznych pomyślnie zakończonych ekspedycji ratowniczych. „Nie ma powodu do opuszczania rąk — tłumaczy. Nie z takich przygód się wychodzi, koledy”.

Załoga żyła, hartowała swą dyscyplinę wewnętrzną i siłę woli, w ogniu wytężonej, dramatycznej walki krystalizowały się charaktery, wzbogacało doświadczenie zawodowe. Nawet zarozumiały, lekceważący większość ludzi z załogi, starszy oficer Szczepanik dokona w końcu samokrytyki przyznając, że „nie zawsze sprawiedliwie traktował marynarzy, że lekcewał doświadczenie Konkola i Prochala, nawet kapitana, choć sam takiego doświadczenia na Arctyku nie miał”.

O ile w poprzednich powieściach Meissnera obraz pracy zawodowej tak dalece przesłaniał obraz ludzi, że zmieniając imiona i nazwy można było przetrzeć je z równym powodzeniem na opowieści o innych narodowościach, o tyle w „Skrzydłach nad Arktyką” widzimy już ludzi związanych z rzeczywistością polską, mówiących o niej i podlegających procesowi jej przemian. Widzimy i odczuwamy w każdym akcie walki którą prowadzi załoga, siłę wychowawczą partii, siłę moralną i polityczną ludzi wychowanych w partyjnej szkole poświęcenia i ofiarności dla sprawy Ojczyzny, wiary w człowieka i humanistycznej miłości do niego. Promieniuje ta siła z czynów pilota Plichty, bosmana Konkola, cieśli Prochala — starych KPP-owców, inż. Krzyszkowskiego i kpt. Pilewicz. Łączy ich wszystkich wspólna sprawa, wspólna walka o jedno socjalistyczne. I właśnie tej sile ulega oficer Szczepanik i cała pozostała reszta załogi w najbardziej krytycznych momentach walki o własne życie, dając się ze zwątpienia, sił, w parta, wytrwała. „To co się dzieło z nami na „Junaku” i na tej lodowej skorupie — mówi jeden z postaci — dzieje się codziennie wszędzie na każdym statku w każdym porcie, w każdej fali bryce, w każdym zakładzie pracy. To widzicie partia wychowuje i mobilizuje ludzi. To jest to z jej głównych zadań”.

Jednakże nie we wszystkich partiach książki autor potrafi wyjąć zwycięską ręką. Jeśli postać Plichty jest mocna i sugestywna, to inne postaci są zanadto raczej ogólnikowe, braki pogłębionego rysunku psychologicznego, często do ich charakterystyki używa autor własnego komentarza.

Opowieść jest jeszcze w wielu miejscach przeładowana formalistycznymi opisami, które wielokrotnie mechanicznie dopięte wywołują u czytelnika wrażenie, że to okręt sam wyci z dziką naturą nie zaś ludzie znajdujący się na nim i gorsza — w sumie daje ona wrażenie nicości człowieka wobec wszechpotężnego morza. Stwierdzenie wartości poszczególnych części książki nie jest jednak łatwe. Motywacja czynów, którą autor stosuje jest jeszcze w niektórych nieudolna, zaskakiwa sztucznością a niekiedy wręcz nie w polsłowkach międzyprzysłowowymi wierszami.

Mimo tych czy innych braków wynikających niewątpliwie z obciążenia formalistycznych, książka jest sygnałem zwrotu do realizmu socjalistycznego.

Daniel Trylewicz



W księgarni „Domu Książki” Nr 2 w Białymstoku stale panuje żywiony ruch.

Zresztą nie tylko Krysia uparcie domagała się kupna nowej książki. Żadne z dzieci przechodzących obok estetycznej urzędowej wystawy „Domu Książki” przy ul. 1-go Maja nie może oprzeć się długiemu wpatrywaniu w barwne okładki. Dobrze, lukusowo wydane, w coraz większej ilości egzemplarzy rozchodzą się wśród chętnych czytelników. Odnosi się to nie tylko do książek dla naszych najmniejszych. Beletrystyka, książki naukowe, społeczno-ekonomiczne, prawie natychmiast po wydaniu są „rozchwytywane”, chociaż

ten jest obiektywnym prawem, prawem konsekwentnie realizowanym przez Rząd i partię. Sekretarz Komitetu Centralnego PZPR tow. Edward Ochab na naradzie aktywno warszawskiego Frontu Narodowego powiedział: „...Poważnie wzrosły różnego rodzaju świadczenia państwa na rzecz wsi, np. w ciągu ostatnich kilku lat liczba synów i córek chłopskich otrzymujących od państwa stypendium w szkołach średnich i wyższych wzrosła o dziesiątki tysięcy, wybudowano na wsi

Jedno jest ważne — kochać lud

o Mikołaju Niekrasowie
(w 75-tą rocznicę śmierci poety)

przeciwieństwie do ówczesnych poetów szlacheckich, zwolenników „sztuki dla sztuki”, Niekrasow uważa, że poeta-patriota nie ma prawa uchylać się od walki!

„...Półki w nędzy
Pokorne chłopskie blizów

włoka się narody
Jak po spalonych łakach

wychudzone trzody.
Nłech muza służy im i o

szczęście walczy.

To sojusznajuczciwszy w

świecie i najtrwalszy”.

Ta walka o „szczęście narodów” staje się motorem całej działalności społecznej, politycznej i artystycznej Niekrasowa (wielkiego humanisty). „Jedno jest ważne —

piś — kochać lud, kochać

ojczyznę”. Toteż dominującym

tematem jego wierszy jest życie i walka ludu ro-

syjskiego, uginającego się w

jarzmie obszarńczo-feudal-

nego i kapitalistycznego uc-

isku. Smutna dola chłopstwa

opiewa poeta w epopei „Komu się dobrze wiedzie na Ru-

si” — prawdziwej encyklopedii

wiedzy o ludzie rosyjskim.

Widzimy jak w świadomości

ludu dojrzewa bunt. Roz-

Poeta wita tłące się w świadomości chłopstwa zarzewie buntu, pragnie je rozdmuchać w płomień rewolucji. To dążenie dominuje zarówno w jego liryce i satyrach, jak i w publicystyce, uprawianej kolejno na łamach dwóch redagowanych przezeń czasopism ówczesnych: „Sowremennik” i „Otieszestwien-nich Zapisk”. Olbrzymia rolę odegrał zwłaszcza „Sowremennik”, który pod kierownictwem Niekrasowa stał się prawdziwą trybuną rewolucyjną. Oto jak cenzor określił linię polityczną czasopisma: „opozycja wobec rządu, skrajne poglądy polityczne i moralne... negacja religii i materializmu”. Niejednokrotnie konfiskowane, w r. 1886 — w dobie szalejącej reakcji — zostało przez cenzurę zamknięte. Dla Polaków symboliczną wymowę ma fakt, że przyczynił się do tego haniebnej pamięci Murawiew-Wiesztel, kat powstania styczniowego, który w r. 1866 został spiesznie odwołany z Wilna i wyposazony w dyktatorskie niemal pełnomocnictwa dla zdławienia ruchu rewolucyjnego w Rosji.

Niekrasow otworzył dla poezji rosyjskiej nowe rozległe dziedziny rzeczywistości społecznej. Tematyka jego wiers-

szy obejmuje nie tylko wieś, lecz i miasto, w którym poeta dostrzega przede wszystkim nędzę, choroby, prostytucję („Zakątki petersburskie”, „O pogodzie”). Utwory te ponurym kolorytem przypominają wiersz Broniewskiego „Ulica Miła”. Niekrasow — mistrz realizmu krytycznego — demaskuje drapieżny charakter burżuazji. Dla robotników żywił miłość i współczucie. Nie dostrzega jednak — rzecz w tym okresie zrozumiała — ich rewolucyjnej roli grabarzy kapitalizmu.

Pierwszy też podejmuje Niekrasow tematykę pracy ludzkiej, opisując zabójczą harówkę, do której zmusza ludzi głód („Mocarz-głód”, „Kolej”). Poeta marzy o czasach, kiedy praca przestanie być jarzmem, stanie się wolną, radosną.

Dziś nadal zachwyca nas przedziwne piękno jego wierszy, pełnych prostoty, tchnących miłością ojczyzny, humanistycznym współczuciem dla prostego człowieka. Wzrusza nas szlachetny optymizm poety, który w epoce „Królestwa mroku” zdołał zachować niezłomną wiarę w ostateczną zwycięstwo sprawiedliwości. Obok wartości estetycznej i poznawczej, wiersze jego zachowały dla nas również aktualność polityczną. Zawarty w nich ładunek buntu społecznego oraz rewolucyjny patos będą przemawiać do nas pory, póki gdziekolwiek na świecie istnieć będzie krzywda społeczna.

CZECHOSŁOWACJA

Czechosłowacja leży w centralnej Europie. Obszar jej wynosi 128 tys. km kw. Ludność liczy 12,5 mil. Długość granic od krańca wschodniego do zachodniego wynosi 670 km. Nie posiada dostępu do morza. Sąsiaduje z Polską, ZSRR, Bułgarią, Węgrami, NRD i Austrią.

W 1938 r. Czechosłowacja została napadnięta przez faszystowskie Niemcy. Po sześciu latach dopiero wyzwoliła ją Armia Radziecka. Władzę przejął w swe ręce lud.

Czechosłowacja składa się z dwóch części: zachodniej, zamieszkałej przez Czechów i wschodniej — przez Słowaków. Te dwie części różnią się między sobą etnograficznie i gospodarczo.

Zachodnia część stanowi większość równinę — płaskowyż Czesko-Morawski. Klimat charakteryzuje się tu gorącym latem i mroźną zimą. Część wschodnia — Słowacja pokryta jest na znacznym obszarze górami — Karpatami.

Czechosłowacja już od dawna omyślnie rozwijała się gospodarczo. Dopiero jednak władza ludowa zapoczątkowała w niej wielkie przeobrażenia, leżące u podstaw gigantycznego budownictwa socjalistycznego. Burżuazję pozbawiono podstawowych źródeł bogactwa się i politycznego oddziaływania. U silnie wypełnia się obecnie plan pięcioletni (1949 — 1953), który przyniesie zwiększenie ogólnej produkcji przeszło półtora raza.

W gospodarce Czechosłowacji główną rolę odgrywa przemysł (przeszło 90 proc. przemysłu znajduje się w rękach państwa). Najbardziej rozwinięty jest przemysł hutniczy, stalowy i maszynowy. Ponadto Czechosłowacja posiada jeszcze silnie rozwinięty przemysł elektryczny, samochodowy, tekstylny, obuwniczy, papierniczy, cukrowniczy i szklarski.

Przemysł ześrodkowany jest wokół źródeł wydobywania surow-

ca (węgiel kamienny) koło Morawskiej Ostrawy, dalej wokół większych miast: Pragi, Pilzna, Brna, Bratysławy.

Rolnictwo dzięki reformie rolnej otrzymało również wspieranie perspektywy rozwoju. Dziś chłopcy czechosłowaccy masowo przystępują do wspólnej uprawy roli. Głównymi produktami rolniczymi uprawianymi w Czechosłowacji są: pszenica, żyto, jęczmień, buraki cukrowe i kartofle. Wielkie znaczenie w rozwoju gospodarki rolnej posiada także hodowla trzody chlewnej i owiec.



Tradycje naszej współpracy

Dziś, kiedy przyjaźń nasza między narodem polskim i czeskim opiera się na wspólnie budowanym socjalizmie, możemy stwierdzić, że źródła jej głęboko sięgają i łączą się z wszystkimi ruchami postępowymi obu narodów. Np. wzajemne oddziaływanie wyższych uczelni: Uniwersytetu Karola w Pradze i Wszechnicy Jagiellońskiej w

Krakowie, tradycja Grunwaldu, husycyzm, związki między Fryczem Modrzewskim, a emigracją Braci Czeskich w Polsce.

Wreszcie w okresie czeskiego odrodzenia narodowego budzący się ruch narodowy — opierający się o ludność chłopską wbrew zgermanizowanej szlachcie — czerpie obficie z literatury i słów

nictwa polskiego. Jeśli chodzi o wpływy ideologiczne, podkreślić należy, że młodzież czeska żywi kult dla postaci Kościuszki, dla bohaterów Powstania Listopadowego, których emigracyjna fala przepłynęła przez Czechy, dla polskiego romantyzmu, zwłaszcza dla Adama Mickiewicza.

Podobne węzły przyjaźni wytwarzają się między powstającym pod koniec stulecia polskim i czeskim ruchem robotniczym. Czescy robotnicy przyjmują od polskich towarzyszy ich hymn bojowy „Czerwony sztandar”, który rozbrzmiewa podczas obchodów pierwszomajowych zarówno w Pradze, jak w Warszawie, Krakowie, czy Łodzi. W pierwszych polskich śpiewnikach robotniczych znajduje się znów wiersz czeskiego poety Vrchlickiego „Spartacus”, tłumaczony przez Konopnicką. Polska rewolucja robotniczą w 1905 roku wita czeski poeta, gorący przyjaciel demokracji polskiej, Adolf Czerny zbiorem wierszy „Hrabcy padali” (Mury się wali).

Z końcem pierwszej wojny światowej, z chwilą wyzwolenia Czechów i Polaków spod obcych rządów, zdawało się, że nadchodziła nowa era w stosunkach polsko-czeskich. Wielkie nadzieje tej chwili niestety nie spełniły się. Trzeba było jeszcze przeżyć erę faszystów, która znów poróżniła oba narody, oraz okupację niemiecką. Ale z cierpienia obozów koncentracyjnych, z krwi wspólnej przelanej zrodziła się w wyniku historycznego zwycięstwa Armii Radzieckiej nowa Polska ludowo-demokratyczna i taka sama Czechosłowacja. Braterstwo, które dziś się rodzi, nie jest dylutowane chwilowym interesem, lecz trwałą wspólnotą dążeń i celów.

Karol Krejczl

Życie literackie Czechosłowacji

Wyzwolenie Czechosłowacji przez Armię Radziecką i demokratyzacja republiki wywarły silny wpływ na literaturę czeską. Większość z nich teraz dopiero zrozumiała swój związek z narodem. Szczególnie charakterystyczny był przełom w twórczości jednego z najwybitniejszych współczesnych poetów czeskich Vítězslava Nezvala.

Jednym ze znaczących utworów poezji czeskiej jest poemat pt. „Barykady” Franciszka Halasa, poemat o nienawści do faszystów. Utwór ten został napisany w czasie okupacji i wydany w 1945 roku.

Nowe tony brzmia także w utworach V. Holana i F. Hrubina, poświęconych wyzwoleniu Czechosłowacji przez Armię Radziecką. W silnym i jaskrawym poemacie pt. „Wdzięczność dla Związku Radzieckiego” Vladimir Holan pisze o bohaterstwie wojsk radzieckich. Franciszek Hrubin, subtelny stylista i liryk wystąpił po wojnie przeciw reakcji ze słowami pełnymi oburzenia i nienawści. Tematy związane z budownictwem nowej Czechosłowacji poruszył po raz pierwszy młody poeta S. Neumann. Jego poemat „O dwuletnim planie” powstał pod silnym wpływem Majakowskiego.

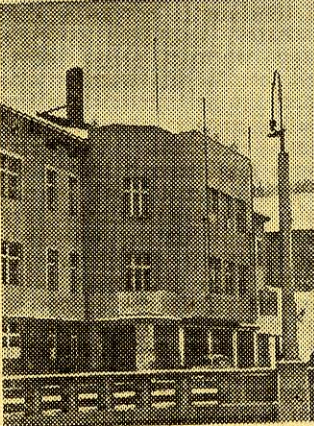
Za najpoważniejszych prozaików czeskich uważa się słusnie Ivana Olbrachta i Marię Majerową. Dwie powieści M. Majerowej napisane przed 1932 rokiem („Tama”, „Plac Republiki”), rozstrzygają zagadnienia społeczne jeszcze w ramach utopii, ostatecznie zaś przedwojenne powieści — „Syrena” i „Ballada górnicza”, odzwierciedlające życie i walkę klasową robotników czeskich, są całkiem realistyczne. Olbrachta, autora „Anny — Proletariuszki” i „Zdobyców” zalicza się już teraz do klasyków.

Również realistyczna twórczość reprezentuje Maria Pujmanowa autorka „Zabawy z ogniem”, „Ludzi na rozstajach” i innych. Znanym jest także powieściopisarz, nowelista i dramaturg J. Drda, po wojnie wydał on zbiór nowel pt. „Niema barykada”, „Młasteczko na dloni”, „Żywa woda” i „Pielgrzymki Piotra Semilgara”.

Radością życia i miłością człowieka przepełniona jest powieść „Kronika”, której autorem jest słowacki pisarz — komunista Piotr Ilmnicki.

Wielkim powodzeniem cieszy się obecnie w Czechosłowacji pełne wydanie dzieł Juliusza Fučika. Oprócz „Reportażu spod zbiegniętych” obejmuje ono „Kraj gdzie jutro jest już dniem wczorajszym” oraz zbiór artykułów „Kochamy nasz naród”.

S. Szmeral



W trosce o zdrowie człowieka pracy rozbudowuje się w Czechosłowackiej Republice Ludowej sieć ośrodków zdrowia.

Na zdjęciu: Budynek powiatowego ośrodka zdrowia w m. Truthnow w Czechosłowacji.

Maria Pujmanowa

Zapach zdobytego miasta

Papier jeszcze dogorywa wokół pierwszej stryfy.
Pachnie Niki czarna grzywa
czadem katastrofy.
Chrypsiz, wietrze, od pożaru,
choć czuć już zapach jaru,
zapach nafty, zapach wina;
sztandar w wietrze się ugiął.

Jedzie sława dumna z pieśnią
opalona ogniem.
Z schronów zapach wapna z pleśnią
przez otwory ciałnie.
Usta wonne śliwowicą
z Niką się całują krzycząc.
Od zburzonej barykady
jakby wonia techniki Illady.

Jeszcze czasem czaszka zgrzy,
pod obręczą koła.
Jęk się śmieje, płacz się wita;
ból i radość wkoło,
kiedy więźniem oknem cell
ciągną śmiejąc się weseli,
wiozł, w tanku pulsującym
przez aleje w przyszłość, lśniąca,
tym, co wszystkich teraz czeka,
kiedy już stężeję
z ławy, co płynęła rzeką —
Idąc przez wierzaje
dnia, co rzekł nieszczęśliwu „amen”,
gdyż ujrzała — kwitnie kamień,
i gdy w dymie od pożaru
czułam słodki zapach jaru.

przełożył R. A. Jaworski

Socjalistyczne budownictwo w Republice Czechosłowackiej

Światło elektryczne, skrzęcające się w miliardach zaświecających ziemie płatków śniegu, rywalizuje z czerwonym odblaskiem roztopionej surowki. Z huty dobiega szczelek żelaza. Jesteśmy w sercu bazy węglowo-hutniczej Czechosłowacji — w Ostrawie, gdzie w sąsiedztwie starych fabryk wyrasta nowa olbrzymia huta im. Klementa Gottwalda. Na Nowy Rok zapalono tu nowy wielki piec — jeden z największych w Europie. Już obecnie produkuje on doskonały metal.

Rejon Ostrawy daje 75 proc. wydobywanego w Czechosłowacji węgla; ale kopalnie są jedynie drobną częścią jego przedsiębiorstw. Mieszczą się tu również liczne huty, fabryki budowy maszyn i budowy kotłów, fabryki chemiczne i cementownie, rafinerie ropy naftowej.

Pod kierownictwem partii komunistycznej, masy pracujące Czechosłowacji budują w swym kraju bazę materialno-techniczną socjalizmu.

Cały kraj jest jednym wielkim terenem budowlanym. We wschodniej części Słowacji prowadzone są roboty przy budowie nie mniejszego niż w Ostrawie olbrzymiego, który produkować będzie milion ton metalu rocznie. Podobnych obiektów w Słowacji będzie więcej. Słowacja, która w okresie panowania burżuazji była zacofanym krajem rolniczym, staje się krajem uprzemysłowionym. Produkcja przemysłu ciężkiego Słowacji wzrosła w r. 1951 o przeszło 36 proc. lekkiego — o 13,8 proc. w porównaniu z rokiem 1950. Jej globalna produkcja osiągnęła w 1951 roku 3,5 raza większe rozmiary niż w r. 1937.

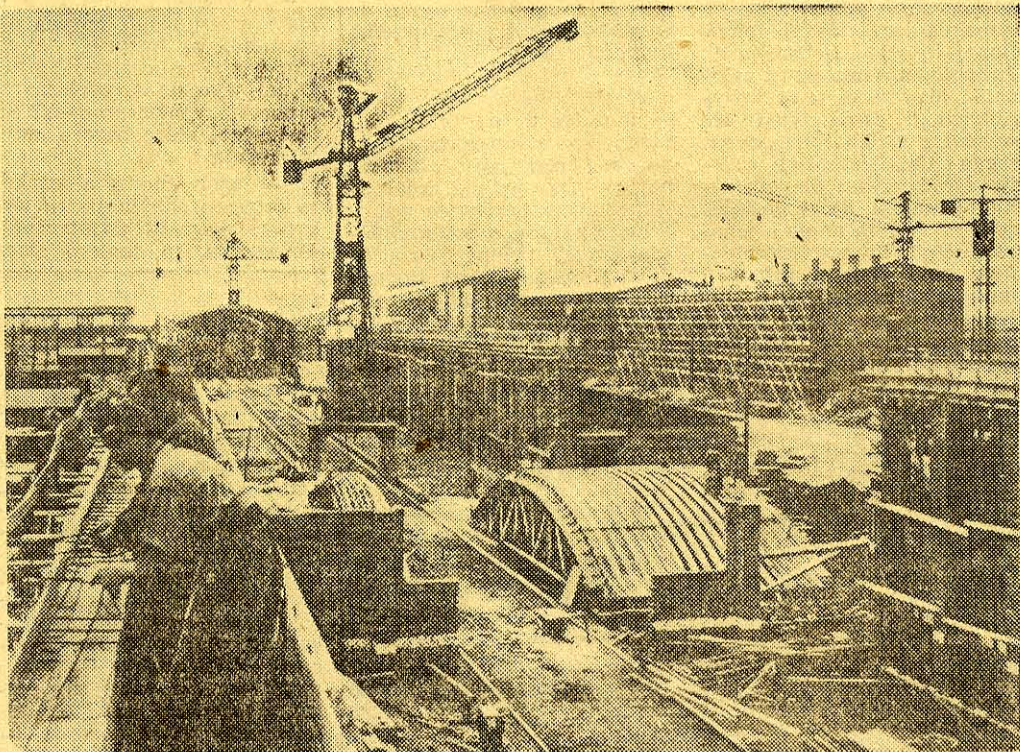
Budownictwo przemysłowe

widzimy również w Kladnie, Brnie, Kolinie, w samej stolicy kraju — złotej Pradze. W r. 1952 uruchomione zostały w Czechosłowacji liczne nowe huty, cementownie, elektrownie, fabryki maszyn i in., a produkcja przemysłowa wzrosła o 21 proc., przy czym udział ciężkiego przemysłu w globalnej masie produkcji wyniósł 55 proc. Wzrost wytopu surowki i stali w r. 1952 wyniósł więcej, niż wyprodukowała łącznie Czechosłowacja w r. 1934.

Wszystkie sukcesy Czechosłowacji w dziedzinie budowy

podstaw socjalizmu byłyby niemożliwe, gdyby nie ogromna przyjacielska pomoc Związku Radzieckiego, gdyby nie zastosowanie w produkcji wspaniałych doświadczeń radzieckich. W roku 1951 ZSRR dostarczył Czechosłowacji 2/3 wszystkich importowanych do kraju maszyn, surowców i żywności.

Narodowi Czechosłowacji przyswiesca stale dewiza „Budujecie Republikę — wzmacniajcie pokój”. Wierne tej dewizie kroczą one niezachwianie drogą socjalistycznego budownictwa.



Na zdjęciu: Na budowie jednego z działów montażowych kombinatu metalurgicznego w Kosczycach (Słowacja).

Fot — CAF

Manowce kultury imperialistycznej

W lipcu ub. r. w Nowym Jorku odbył się Zjazd Stowarzyszenia Księgarzy amerykańskich. Przedmiotem obrad był kryzys czytelnictwa, który od dwóch lat wzrósł w Ameryce w sposób zastraszający. Większość postępowych księgarzy obecna na Zjeździe wyraziła protest przeciw zamknięciu rynku czytelnictwa literaturą straganową, protest przeciw całej kapitalistycznej polityce wydawniczej ograniczającej swobodę twórczą pisarzy i deprawującą moralność społeczeństwa. Allan Macmachan — były przedstawiciel Stowarzyszenia miał jednakże inny punkt widzenia na przyszłość kryzysu czytelnictwa, zgodny zresztą z oficjalnym poglądem. „Kryzys czytelnictwa — oświadczył — byłaby i wcześniej; będą one pojawiały się w dalszym ciągu dopóki istnieje cywilizacja”. Brzmiało to paradoksalnie, ale niestety prawdziwie. W dobie radia, telewizji i innych środków kulturalnego rozwoju — usiłują tłumaczyć imperialiści — ni businessmeni — książka traci swą dawną poczytność jako środek mniej atrakcyjny. Sens polityczny tej obłudnej, zawoławanej formuły jest jasny. Ograniczyć horyzont poznawczy ludzi, pozbawić ich prawdziwej humanistycznej literatury, literatury wiary w człowieka i miłości do niego. W jednym z ostatnich hollywoodzkich filmów, „Mój syn John” oświadczono, że jest ona „molem książkowym”. „Czy potrzebne są jakiegokolwiek dowody, że osoba ta — kpił postępowy publicysta amerykański Samuel Seelian — to antyamerykański element żarzący komunizmem. Czy Eisenhower nie obwieścił wszem wobec z chwilą, gdy został prezydentem Uniwersytetu Columbia, że on o sobiście w ciągu 9 lat nie przeczytał ani jednej książki”.

„Kto przysłuchiwał się w Nowym Jorku, Los Angeles, Baltimore, procesom sądowym wytoczonym w myśl drakońskiej postawy senatora Smitha, zezwalającej na terror w stosunku do postępowych organizacji i postępowych działaczy — pisze ten sam Samuel Seelian — wie czym były procesy przeciw książkom, przeciw czytelnikom tych książek i przeciw nauczycielom polecającym te właśnie książki”.

Epoka imperializmu jest okresem całkowitego upadku burżuazyjnej kultury. Klasa odchodząca z historii ma dwa sposoby, którymi na odcinku literatury i sztuki broni się przed ostatecznym rozpadem: albo zniekształca rzeczywi-

stość, tj. fałszuje, odpowiednio ją preparując na swój polityczny użytek, albo też przed nią ucieka.

Jaskrawym przykładem jak przyrządza się taką strawę pseudospołeczną, demokratyczną po amerykańsku jest film „Viva Zapata!”, który ostatnio wywołał żywą dyskusję w Stanach Zjednoczonych. „Viva Zapata!” jest filmem o rewolucji w Meksyku, którego polityczny sens wyraża się w wykazaniu nicości wszelkich porywów rewolucyjnych ludu przeciw tyranii. Myśl tę zawarto w zakończeniu filmu każąc przywódcy ruchów chłopiejskich zrezygnować — rzekomo w poczuciu beznadziejności — ze zwycięstwa. Imperialistom potrzebny był taki bohater, który się poddaje, który zdradza interesy ludu dochodząc — w ich „interpretacji” — do wniosku, że „dobro nie może się narodzić z gwałtu”, a więc z rewolucji. Uczynili nim Zapata. Ogólny sens takiego zakończenia jest jasny: przestrzec widza przed beznadziejnością wszelkich rewolucyjnych wystąpień.

A już najbardziej powszechnym środkiem samobrony klasy umierającej jest ucieczka od imperialistycznej rzeczywistości gdzieś i ucieczka mas robotniczych, od co raz bardziej potężających nastrojów rewolucyjnych i antywojennych. Literatura imperialistyczna boi się realizmu tj. prawdziwego odbicia rzeczywistości, ucieka więc w świat mistyki, samotnictwa, pornografii i kryminalistyki.

Obroncy burżuazyjnego porządku społecznego zdjęli twórcą o los własnej klasy walczą w obronie indywidualizmu, propagują na kartach literatury samotnictwo i izolację od społeczeństwa. Literatura ta odmawia człowiekowi wszelkich pozytywnych wartości, przeczy temu, co jest ludzkie w człowieku, propagując indywidualizm, wskazuje na niedoskonałość tego człowieka. Polityczny sens tej ideologii indywidualizmu i samotnictwa wyraża się w wykazaniu flaków wszelkich prób zmiany warunków społecznych podejmowanych przez tego „niedoskonałego” człowieka. Jedyne co pozostaje owemu człowiekowi — usiłują sugerować burżuazyjni pisarze — to jego prawo do zostawiania we własnym kręgu rozmyślań z dala od społeczeństwa. Paul Valery — wybitny francuski poeta współczesnego indywidualizmu przebywający w Ameryce pod kuratelą Wall Streetu w jednym ze swych utworów, w dramatycznych fragmentach „Mojego Fausta” tak woła ustami swego bohatera: „Czuć i oddychać — oto ar-

tyście mojej sztuki. Jestem... trwam... oddycham... nie więcej... Oddycham i widzę. To jest szczyt rozwoju mojej sztuki, klasyczny wiek sztuki istnienia”. Rzeczywiście został tu przedstawiony świat osobistych refleksji indywidualisty broniącego się przed „tragizmem” życia w społeczeństwie, życia na zasadach kolektywizmu.

Inny reakcyjny pisarz francuski Albert Camus starając się uzasadnić bezsens życia „niedoskonałego” człowieka stwierdza w jednym ze swych publicznych wystąpień: „Najważniejsze myśli, największe czyny są w ostatecznym rezultacie nic nie znaczące tak, że wydaje się, iż jedynym celem i istotą życia jest nic. Długo po prostu znalezienie nicości w naszym życiu — uzasadnia dalej — przynikniemy istocie zarówno naszej przeszłości jak i naszej wspólnej przyszłości. Wszyscy ludzie otrzymują w ten sposób podstawy do tego, aby za decydować czy mogą żyć, czy też umierać — co zresztą jest jednym i tym samym”. Życie i śmierć — są jednym i tym samym, trudno określić lepiej słusność tej koncepcji świata, którą propagują kapitalistyczni pisarze. Literatura okropna przez swój czar, beznadziejny pesymizm niewiary w jakiegokolwiek ideału i moralne wartości, pesymizm zwierzęcej nienawiści między ludźmi, pesymizm samotnictwa usiłujący odgrodzić człowieka od wszystkiego co jest postępowe i demokratyczne, zmusić go do przystosowania się do niedygnostycznych warunków społecznych w ustroju imperialistycznym.

W ciągu 7 lat 6 książek czołowego producenta amerykańskiej ohydy-pseudo-literatury, niejakiego Speellane rozszedło się w nakładzie 13 mil. egzemplarzy. W tym samym czasie utwory Marka Twaina

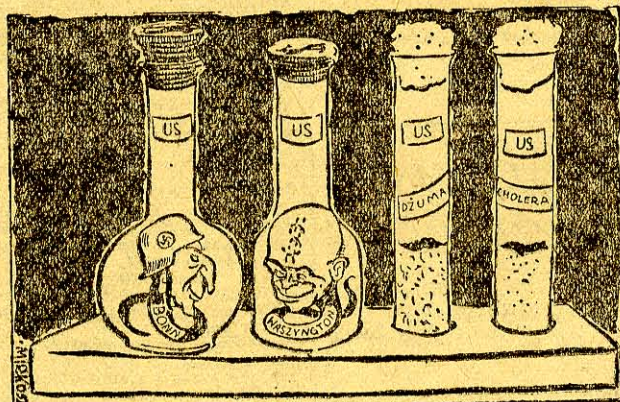
skastrowane i odpowiednio przyprawione ukazywały się w formie popularnych „comic-sów” i bajek dla dzieci, utwory wybitnego pisarza amerykańskiego Whitmana nie ukazywały się w ogóle w sprzedaży, utwory Howarda Fasta znalazły się natomiast na „czarnej liście” ostatecznej F.B.I.

Według zeznania szeryfa z okręgu Los Angeles, 14-letni chłopczyk otrutł staruszkę sporządzając truciznę na podstawie recepty podanej w najnowszej książce Speellane „Pewnej nocy”. W tym samym czasie tygodnik „Life” z całym uznaniem stwierdza, kadząc swemu redaktorowi naczelnemu, że pewien sierżant amerykańskich wojsk lotniczych na Korei specjalnie leciał do Tokio, by dostać egzemplarz „Pewnej nocy”... po co — o tym już tygodnik nie mówi.

Potrzebna była temu żołdaczowi amerykańskiemu jakaś mocna „strawa duchowa”, która mogłaby zabić w nim resztki uczuć ludzkich, znieczulić go na krew bezbronnym matek i dzieci, zaprawić go jeszcze bardziej w zwierzęcym rzemiośle mordu wojennego. Takiej bandyckiej strawy dostarcza swemu społeczeństwu literatura imperialistyczna. Oto jej prawdziwe oblicze.

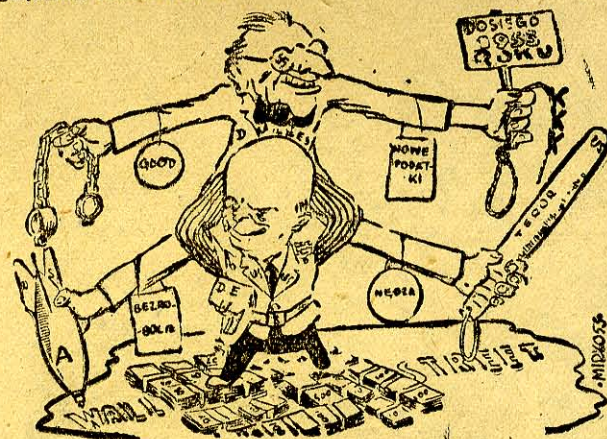
Postępowa literatura krajów kapitalistycznych, twórczość George Amado, Pabla Nerudy, Louis Aragona, Nazima Hikmeta, Howarda Fasta — reprezentująca nowe proletariackie sły rodzące się w walce ze starym imperialistycznym ustrojem — zdecydowanie przeciwstawia się schyłkowej, zdegenerowanej literaturze imperialistycznej Zachodu, przeciwstawia się przez swój realizm w odzwierciedlaniu rzeczywistości i humanizm miłości w stosunku do człowieka.. Cel.

Adenauer oficjalnie oświadczył, że dzięki pomocy USA w Niemczech zachodnich budowane są ogromne farmy hodowlane dla bakterii oraz laboratoria dla badań nad nową zbrodniczą bronią. (z prasy)



Bakterie z jednej „rodziny”

Nowy prezydent amerykański Eisenhower i następca Achesona — J. F. Dulles przygotowują w początku bieżącego roku szereg zarządzeń mających na celu dalsze społeczne i ekonomiczne gniebienie ludności USA.



Noworoczne podarki p.p. Eisenhowera i Dullesa

Attaché kulturalny

Zdarzyło się, że do ambasady pewnego mocarstwa, znajdującej się w państwie X, przyjechał po raz pierwszy w życiu pewien wybitny działacz kulturalny, aby napisać kilkutomowe studium o kulturze tego kraju. Ponieważ jednak w czasie swej podróży miał zebrać materiał do kilku innych podstawowych dzieł, obrazujących życie i obyczaje sąsiednich narodów, a za tydzień miał być na bankiecie Klubu Seniorów (te sosy na bankietach Klubu Seniorów, ho, ho!) w stolicy swego kraju, więc miał kontaktów z miejscowymi twórcami, ograniczył się do rozmowy z attaché kulturalnym swej ambasady.

— Jak np. wygląda w tym kraju czytelnictwo? — zapytał wybitny człowiek, raz po raz stukając ołówkiem w notatnik.

— Ano, ludzie czytają, owszem — rzekł attaché cedząc wyrazy tonem człowieka, który zna wagę tego, co mówi.

— Co czytają?
— No, zapewne... książki.
— Aha, książki...
— No i te... gazety...
— I gazety... — zanotował sławny mąż.

— Czytają — ciągnął dalej attaché — o ile, rzecz o czytaniu, wzrok im na to pozwala. Wzrok, rozumie pan, to rzecz ważna. W zeszłym roku odrzucono tu podczas poboru, na który stawilo się 222.726 mężczyzn, 7 proc. na oczy. W pewnym sensie osłabła to, jak to się mówi, obronność kraju.

— Pytałem się o czytelnictwo, nie o obronność. A teatr?

— Teatr? A owszem, zbudowano tu ostatnio kilka teatrów. Sądzę nawet, że odbywają się tam te... no... przedstawienia. Jeden z tych teatrów, to, wie pan, naprawdę imponujący budynek.

— No, no, co może mi pan o nim powiedzieć?

— Stoł on naprzeciwko fabryki gils do poisków karabinowych. Magazyny w podwórzu na lewo, trzysta pięćdziesięciu dwóch pracowników, 18 sal, cztery piętra.

— Teatr?

— Nie, fabryka.

— Pytałem pana o teatr, o teatr, drogi panie, co pan mi opowiada za historie. A co pan wie o sztuce tego kraju? O jej wyrazie artystycznym, o nurtujących ją prądach? Są to rzeczy, które bardzo mnie interesują.

— Jeżeli chodzi o sztukę, to ostatnio odbyła się tu wystawa fotografii artystycznej. Fotografia, to dopiero rzecz

ważna, tylko ostatnio coraz trudniej fotografować. Pilnują.

— Pan znowu swoje, panie attaché kulturalny. Czy pan nie wie nie np. o rzeźbie?

— O rzeźbie? A był tu ostatnio konkurs na Pomnik Lotnika. Tak. Dywizjonów lotniczych, pilnie strzeżonych, mają dwadzieścia, w tym sześć eskadr samolotów z napędem rakietowym, których istnienie trzymane jest w tajemnicy. Rozmieszczone są, jak następuje...

— Dość. Widzę, że trzeba przerwać tę rozmowę, stale mówi pan o czym innym. Przykro mi, ale mam wrażenie, że będę musiał u mego przyjaciela, ministra spraw zagranicznych, spowodować pańskie odwołanie, młody człowieku. Stanowczo nie nadaje się pan na stanowisko attaché kulturalnego.

A poza tym pozwól sobie zauważyć, że oni mają siedem eskadr samolotów z napędem rakietowym. Good bye!

W. L. Brudziński

Białostockie przysłowia

Szukaj wiatru...
— w teatrze, bo brak tam wentylacji

Rusza się jak...
— PPK — „Ruch”

Co głowa...
— to niekoniecznie dyrektor instytucji

Komu w drogę...
— tego PKS nie zabierze

Wszędzie dobrze...
— a w Hotelu Miejskim najgorzej

Kto nie ma w głowie...
— ten ma bilet miesięczny MKZ

Dopóty dzban wodę nosi...
— dopóki „Argd” wiadom nie sprowadzi

Lepszy kanarek na dachu...
— niż nakaz kwaterek w garści

Nie miała baba kłopotu...
— kupiła sobie żelazko

CHPE
— czym skorupka w Centrali Jajczarskiej nasiąknęła — tym w Barze Mlecznej traci

Nie taka straszna „Stonema”
— jak ją malują

Na bezrybiu...
— i żółw kelnerka w BZ

* Punktualność jest cnotą...
— wszystkich, którzy chodzą na zebrania

Dwie powieści o nowej Czechosłowacji

Walka ludu Czechosłowacji o nowy ustrój społeczny i ostateczne wyzwolenie z kapitalistycznego jarzma nie skończyła się w r. 1945 po zdżrogotaniu hitlerowskiej przez bohaterką Armii Radziecką. Tzw. Program Koszycki, opracowany i przyjęty przez demokratyczną czechosłowacką pod przewodnictwem Komunistycznej Partii Czechosłowacji, był w pierwszych latach powojennych uparcie sabotowany przez burżuazję i jej agencje, działające w myśl dyktando mocarstw imperialistycznych. W lutym 1948 r. reakcja ośmieliła się wystąpić otwarcie przeciwko nowemu ustrojowi Republiki, przeciwko zdobyciu mas pracujących. Lud Czechosłowacji potężną kontrofensywą nie tylko odparł zwycięsko zamach na swoje prawa, lecz jednocześnie zadał decydujący cios krowanion burżuazji i wprowadził kraj na drogę socjalistycznego rozwoju.

O tych właśnie sprawach i wydarzeniach lat 1945 — 1948 opowiadają dwie przetłumaczone ostatnio na język polski powieści czeskich autorów: „Droga otwarta” — A. Bernaśkovej i „Słońce już wyjrzało” — O. Malisa.

„Droga otwarta” Aleny Bernaśkovej jest debiutem powieściowym, niewątpliwie udanym, o czym świadczy wyróżnienie jej w 1951 r. Nagroda Państwowa.

Fabryka, o której mowa w powieści Bernaśkovej, wyraża białą benzynę syntetyczną. Jej produkcja stanowiła „niezgodną” konkurencję dla pewnych koncernów zagranicznych. Dlatego też sabotowany przez burżuazję i jej agencje, działające w myśl dyktando mocarstw imperialistycznych. W lutym 1948 r. reakcja ośmieliła się wystąpić otwarcie przeciwko nowemu ustrojowi Republiki, przeciwko zdobyciu mas pracujących. Lud Czechosłowacji potężną kontrofensywą nie tylko odparł zwycięsko zamach na swoje prawa, lecz jednocześnie zadał decydujący cios krowanion burżuazji i wprowadził kraj na drogę socjalistycznego rozwoju.

Czułość i ofiarność załogi fabrycznej, której przewodzą świadomi bojownicy — komuniści, pokrzyżowały plany spiskowców, unieszkodliwiły przywódców bandy, zabezpieczyły fabrykę przed dywersyjnymi zamachami.

W lutym 1948 r. w Czechosłowacji zwyciężyła sprawa ludu pracującego, reakcja została ostatecznie rozbita. Ludzie, którzy wzrosli i dojrzeli w twardej walce, mają już teraz przed sobą otwartą drogę, wiodącą do szczęśliwej przyszłości — przyszłości socjalistycznej.

Powieść młodego pisarza czeskiego, Oskara Malisa — „Słońce już wyjrzało” można by nazwać w pewnym sensie uzupełnieniem wyżej omówionej książki Bernaśkovej. Chronologia, tematyka i założenia ideowe są w obu wypadkach te same, wiążą się bowiem z walką ludu pracującego Czechosłowacji przeciw zdradzieckim planom rodzimej reakcji, która posłuszna dyktandom anglo-amerykańskich imperialistów usiłuje przy pomocy zamachu stanu znów przekształcić Czechosłowację w kolonię obozu imperialistycznego, w bazę wypadową przeciwko Związkowi Radzieckiemu. W powieści Malisa akcja toczy się na wsi. Autor ukazuje klasowe rozwarstwienie wsi czeskiej i ostrą walkę klasową pracującego chłopstwa przeciwko kulakom i obszarnikom.

Na rozwój tej świadomości decydujący wpływ wywarły dwa potężne czynniki: po pierwsze, niestrudzona, uświadomiona praca robotników komunistów z sąsiedniego miasta, reprezentowanych w powieści m. in. przez kamieniarza — Emila Bora; po drugie, nie przekonujący

wymowa zbrodniczych mactw bogaczy wiejskich, którzy usiłują proklamować „strajk rolników”, dążąc do wywołania i wzburzenia ludności miast.

Te perfidne zamiary, które — niezależnie od celów do nich — są wstępem do generalnej rozgrywki politycznej, zostają jednak zrealizowane. Masy pracujące wsi w sojuszu z klasą robotniczą pokrzyżowały plan wrogów. Zdemaskowany kulak Ropach ucieka za granicę; na jego pola wjeżdżają traktory z założonego przez chłopów z Wrancie ośrodka maszynowego. Sprawiedliwość staje się zadaniem. Akordem optymizmu i gorącej wiary w nowego, wolnego człowieka kończy się powieść Malisa.

Obie omówione tu powieści obok wysokich wartości ideologicznych odznaczają się dużymi zaletami, literackimi i stanowią bardzo cenne pozycje przekładowe.

Oskar Malis, „Słońce już wyjrzało” przełożył Antoni Broż, Warszawa, „Czytelnik”, 1951, str. 280.

Alena Bernaśkovej, „Droga otwarta” przełożyła Jadwiga Bułkowska — Warszawa, „Czytelnik” str. 312.

Opryski

Na eisenhowerską nutkę

Czasopismo amerykańskie „Time” opublikowało artykuł, w którym wychwala ex-premiera francuskiego, Pinay’a, nazywając go „spokojnym i metodycznym przemysłowcem, któremu szacunek dla prawa kał trzymać się na uboczu francuskiego Ruchu Oporu przeciwko hitlerowskiemu okupantom” (ten „szacunek dla prawa” popchnął Pinay’a do wyślęgiwania się okupantowi — przyp. red.).

W tymże artykule „Time” w zgola niewybrednych słowach wyraża się o narodzie francuskim, stwierdzając, że Francuzi są „pozbawieni uczucia odpowiedzialności i obywatelskich”, że „narod francuski „potrzebuje koniecznej czenia psychiatrycznego”.

Czy mamy do czynienia z odosobnionym wyskokiem smaku amerykańskiego? „Time” po prostu pisze to, na co go nakazuje amerykańska polityka i generałowie Eisenhowerem na czele, a dawniej także glosili okupator hitlerowski.

Sprawy DNA

Wyrównania

W związku z ostatnią uchwałą Rady Ministrów przedsiębiorstwa białostockie wypłacają swoim pracownikom dodatki wyrównawcze w wysokości 0,8 proc. ich miesięcznego zarobku netto z miesiąca grudnia 1952 r. za każdy dzień dziesiąty 4 stycznia 53 r. od dnia najbliższej kolejnej wypłaty zarobków, lub zaliczki na poczet wynagrodzenia należnego za pracę wykonaną po 4. I. 53 r.

Niektóre instytucje wywazyły nie już ze swoich obowiązków w stosunku do pracowników i do tych zaliczyć należy Dom Książki gdzie dodatek wyrównawczy został wypłacony już w dniu 8 bm., Centrala Aptek Społecznych, która dodatek wyrównawczy pracownikom administracyjnym wypłaciła 7 stycznia, pracownikom aptek społecznych z terenu Białegostoku 8 bm.

Pracownicy administracji Miejskiego Handlu Detalicznego otrzymali już także swój dodatek, a pracownicy operatywni tej instytucji otrzymają go w dniu dzisiejszym.

Robotnicy Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego pracujący w terenie dostali wyrównanie wczoraj, a pracownicy tej samej instytucji zatrudnieni na terenie Białegostoku otrzymają go dzisiaj.

Poza tym w dniu dzisiejszym dodatek wyrównawczy zgodnie z uchwałą Rady Ministrów otrzymają pracownicy Fabryki Pluszu, Centrali Odzieżowej, Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego i Powszechnej Spółdzielni Spożywców. (Hr)

Terminowa sprawozdawczość instytucji handlowych to sprawniejsze zaopatrzenie ludzi pracy

Rozmowa z członkiem Komisji Remanentowej

Sprawa pełnego zaopatrzenia sklepów we wszelkiego rodzaju artykuły wiąże się nie tylko z zagadnieniem organizacji pracy i transportu, lecz także z zagadnieniem terminowej sprawozdawczości. Terminowa sprawozdawczość pozwala bowiem zorientować się poszczególnym centralom branżowym w zapotrzebowaniu na towary, w popycie na ich poszczególne rodzaje, pozwala hurtowniom w terminie uzupełnić luki w magazynach.

W związku z uchwałą Rady Ministrów z dnia 3 stycznia, powstało zadanie sporządzenia dodatkowych remanentów, sporządzenia przez wszystkie sklepy, hurtownie, centralę i stołówki — protokołów spisu towarów, sprawozdań z nowej wyceny wszystkich artykułów.

Wiele gospodyń spotyka się jeszcze w sklepach z od powiedziami:

— Nie możemy sprzedać, nie znamy jeszcze nowej ceny... (dotyczy to szczególnie takich artykułów jak miód naturalny i sztuczny, cukier waniliowy i korzenny, budynie, galaretki itp. towarów mniej „chodliwych”).

Jest to oczywiście wynikiem faktu, że wiele placówek handlu uspołecznionego nie sporządzało jeszcze pełnej sprawozdawczości tzw. „zbiórów” dla Miejskiej czy Wojewódzkiej Komisji Remanentowej.

Jak wygląda to w naszym mieście, informuje nas kier. Wydziału Handlu MRN — ob. Gieszejter.

— Pierwsze przysłały sprawozdania Białostockie Zakłady Piwowarsko-Słodownicze, następnie Składnica Przemysłu Chemicznego i Centrala Odzieżowa. Ogółem do dnia 9 bm. przysłało sprawozdania tylko 8 przedsiębiorstw. Mimo, że termin ustalony w chwałę minął już dnia 6 bm. o godz. 14, pozostałe przedsiębiorstwa handlu uspołecznionego karygodnie bagatelizują to zadanie.

Najopieszalej odnoszą się do tej ważnej sprawy zakłady żywienia zbiorowego — Białostockie Zakłady Gastronomiczne i Kolejowe Zakłady Gastronomiczne, a już na górze stołówki zamknięte PSS, stołówki pracownicze, stołówki przy internatach, szkołach, bursach, przedszkolach, szpitalach, Żłobkach i wszystkich inne stołówki zamknięte.

Wiele ze szkół „tłumaczy się” np. brakiem czasu z powodu... ferii zimowych. Takie tłumaczenie, to po prostu sypanie piaskiem w oczy. Z równym powodzeniem mógłby ktoś powiedzieć: „Spóźniłem się do pracy, gdyż chciałem sobie dłuższą pospać”. Właśnie z powodu ferii zimowych wszystkie stołówki szkolne miały dość czasu zarówno na pełne zaopatrzenie swych magazynów jak i na sporządzenie sprawozdawczości w terminie.

Szczyt opieszłości pobija jak dotąd internat przy Szkole Pielęgniarstwa, mieszczący się przy ul. Warszawskiej 29. Gdy w dniu wczorajszym przedstawiciel Miejskiej Komisji Remanentowej, po raz trzeci domagał się o grubo już spóźnione sprawozdanie, jeden z pracowników internatu udzielił mu takiej odpowiedzi: „Jeżeli potrzebujecie remanent, to sobie sami zrobicie”. Takie szkodliwe podjęcie do niezmiernie ważnej akcji państwowej niewątpliwie pociągnie za sobą przykre konsekwencje.

Nie wątpimy, że w dniu dzisiejszym, a najpóźniej jutrzejszym wszystkie opieszale instytucje handlowe i usługowe złożą spóźnione już sprawozdania do Miejskiej Komisji Remanentowej.

Szybkie sporządzenie protokołów spisu i sprawozdań wyceny artykułów, to lepsze zaopatrzenie ludności pracującej w jak najpełniejszy asortyment towarów. A bagatelizowanie tej sprawy, to woda na młyn spekulantów, którzy nie omieszkają usłużyć „do starość” towarów brakujących lub jeszcze nie wycenionych — ale „po „swojej” pa skarskiej cenie, do czego w żadnym razie dopuścić nie wolno. (He)

KOMUNIKAT

Miejski Komitet Frontu Narodowego w Białymstoku zawiadamia członków Prezydium Obwodowych Komitetów Frontu Narodowego z terenu miasta Białegostoku, że w środę tj. 14 bm. o godz. 17 w świetlicy Białostockiego Okręgowego Przedsiębiorstwa Obrótu Zwierzętami Rzeźnymi przy ul. Kilińskiego 12 odbędzie się narada. Obecność obowiązkowa.

Prezydium
Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego
w Białymstoku

NA MARGINESIE NARADY KOLPORTERÓW ZAKŁADOWYCH

Socjalizm budują ludzie świadomi

W dniu 6 bm. Delegatura PPK „Ruch” zwołała w sali TPP-R odprawę kolporterów zakładowych, przewodniczącym rad miejscowych, sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych z zakładów pracy i korespondentów zakładowych. Odprawa miała na celu przeanalizowanie dotychczasowej pracy kolporterów zakładowych, rozwoju czytelnictwa i podniesienia prenumeraty w tych zakładach, do których słabo jeszcze dociera słowo drukowane.

Trzeba powiedzieć, że nie wszystkie zakłady pracy w naszym mieście doceniły tak ważną naradę. Na naradę przybyło zaledwie około 100 osób. Jak na wojewódzkie miasto jest to ilość niedostateczna. Widać już z tego, że zarówno niektóre kierownictwa, rady zakładowe, jak i organizacje partyjne w zakładach pracy mało dbają o rozwój czytelnictwa prasy wśród swych załóg. Nie doceniają jeszcze roli, jaką spełnia prasa robotniczo-chłopska na odcinku wykony-

wania planów produkcyjnych. Jak wykazała na naradzie analiza, mamy wiele zakładów pracy i instytucji w naszym mieście, które doceniają rolę prasy i przekraczają swoje plany zdobywania nowych prenumeratów wśród załóg. Wśród takich zakładów i instytucji przodują: „Paged” i PZU, które w prenumeracie zakładowej na miesiąc styczeń br. osiągnęły po 200 procent planu.

Jednak oprócz tych przodujących zakładów, szkół i instytucji mamy inne, które pozostają jeszcze w głębokiej drzemce i nie dbają o rozwój czytelnictwa wśród swoich pracowników. Do takich należy: Centrala Mięsa, która wykonała na odcinku rozpowszechnienia prasy tylko 60 proc. planu. Jeszcze gorzej popisał się: Centrala Kraj. Surowców Włók. — 45 proc. planu, ZBM — 15 proc., RS Białystok Centralny — 20 proc., WKFF — 30 proc., Szkoła Zawodowa (ul. Sosnowa) — 3 proc., Wodociąg — 5 proc.

Są to zakłady, które w upowszechnieniu czytelnictwa prasy pozostają daleko w tyle.

Oprócz tych pozostających w tyle, mamy również zakłady, które można zaliczyć do analfabe-

formacje nasi czytelnicy, którzy codziennie odwiedzają sklepy. Dlatego też organizujemy, białostocki konkurs, w którym czytelnicy wypowiadać się będą o zaopatrzeniu sklepów, uprzejmości obsługi, czystości itp.

Warunki konkursu: w terminie 10-dniowym od dnia dzisiejszego przyjmujemy wszystkie wypowiedzi naszych czytelników o doświadczeniach sklepów w pełnym asortymencie towarów, uprzejmości obsługi sklepowej, czystości w placówkach naszego handlu uspołecznionego, estetyki wnętrza itp. Wypowiedzi czytelników mogą być także porównawcze, to znaczy można pisać od razu o dwóch sklepach, z których jeden jest lepiej zaopatrzony, a drugi gorzej, czy też o tym, że w jednym sklepie obsługa jest uprzejma, a w innym — arogancka.

Najlepsze wypowiedzi będziemy zamieszczać na łamach naszej gazety, a autorów nagradzać cennymi książkami.

Przypominamy, że konkurs-ankieta trwa 10 dni. Odpowiedzi należy adresować: „Gazeta Białostocka”, Białystok, ul. Kilińskiego 15 z zaznaczeniem na kopercie „konkurs-ankieta”.

Kronika partyjna

Wydział Propagandy Komitetu Miejskiego PZPR zawiadamia wszystkich wykładowców, że dnia 10. I. 53 r. o godz. 10.00 w Woj. Ośrodku Szkolenia Partyjnego odbędzie się seminarium z wykładowcami wszystkich szczebli szkolenia partyjnego z terenu miasta Białegostoku.

Przybycie i punktualność towarzyszy obowiązkowa.

Komitet Miejski PZPR w Białymstoku zawiadamia, że w dniu 10 stycznia br. o godz. 14 odbędzie się odprawa sekretarzy komitetów zakładowych, podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych w świetlicy Państwowego Przedsiębiorstwa Obrótu Zwierzętami Rzeźnymi przy ul. Kilińskiego nr 14.

W dniach od 10 do 12. I. 53 r. w powiatach odbędą się seminaria z wykładowcami wszystkich szczebli. Tematem seminarium będzie uchwała Rady Ministrów w sprawie zniesienia zaopatrzenia bonowego, regulacji cen, ogólnej podwyżki płac i zniesienia ograniczeń w handlu nadwyżkami produktów rolniczych.

Przygotowujący się do seminarium wykładowcy winni korzystać z materiałów: referatów. Ochaba („Gazeta Białostocka” z dn. 5. I. 53 r.), Notatnik Referenta nr 12 oraz broszury, w które należy zaopatrzyć się w Komitecie Powiatowym PZPR.

Ref. Szkolenia Partyjnego KW.

Kronika Białostocka

Teatr

Teatr im. Al. Węgierki: „Rewizja”. Początek o godz. 18.30.

Kina

„Pokój”. „Dziwczęta z baletu”. Początek o godz. 18. 18. 1. 20. „Ton” w sobotę „Niezapomniany rok 1919”. Początek o godz. 17.30 i 19.30. W niedzielę „Pan Nowak”. Początek o godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Kluby

Klub Towarzystwa Przyjaźni Polko-Radzieckiej czynny od godziny 13 do 21.
Klub Międzynarodowej Prasy i Książki czynny od godz. 13 do 21.
Kolegiarnia Klubu — czynna od godz. 9 do 21.

PROGRAM

Sobota dnia 10 bm.
Program I na fal 1332 m
8.00 Stan pogody; 8.20 Wszechświat Radiowa — kurs I; 8.40 Muzyka poranna; 7.50 Kalendarz radiowy; 9.30 Wszechświat Radiowa; 11.15 Muzyka i aktualności; 11.45 Głos młody; 12.15 Na swój sposób; 13.15 Koncert w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Bydgoskiej PR; 16.45 „Odzyskane dzieła sztuki” — odcinek powieści M. Brandysa; 18.00 „Z mikrofonem po kraju”; 18.30 Muzyka taneczna; 18.45 Audycja dla wsi; 19.20 Na muzycznej fali; 19.50 Korespondencje sportowe donoszą; 19.58 Stan pogody; 20.45 Gra Orkiestra Taneczna PR pod dyktando J. Caimera; 21.45 Koncert Krakowskiej Orkiestry PR pod dyktando J. Caimera.
Dzienniki: 7.00, 12.04, 16.00, 20.00.

Program II na fal 367 m
7.00 Muzyka poranna; 7.50 Stan pogody; 14.05 Informacje; 14.30 Utwory na altówkę gra M. Szalecki; 18.05 Komunikat o stanie wody; 18.10 „Gwiazda brazylijskiego nieba” — odcinek opowiadania T. Kwiatkowskiego; 16.00 Wszechświat Radiowa — kurs I; 18.20 Z cyklu: „Kompozytor tygodnia” — E. Grieg; 17.55 Ze sportu; 18.00 Głos młody; 18.30 „Technika w Planie 6-letnim”; 18.40 Koncert solistów; 19.30 Muzyka i aktualności; 20.00 Przy sobocie po robotnie; 21.30 Muzyka taneczna; 22.00 Wszechświat Radiowa — kurs II; 22.20 Audycja z cyklu „najpiękniejsze sonaty fortepianowe”.
Dzienniki: 8.00, 21.00.

Gabinet Techniki i Racjonalizacji przy ORZZ, ul. Kilińskiego 8, czynny od godz. 17 — 20. Udziela wszelkich porad i wskazówek w dziedzinie racjonalizacji i wynalazczości.

Biblioteki

Biblioteka i czytelnia miejska czynne od godz. 8 do 18.
Biblioteka i czytelnia ORZZ czynne (I) godz. 12 do 21.
Biblioteka i czytelnia Klubu TPP-R czynne od godz. 13 do 21.

Ważniejsze telefony

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasńskiego (róg Piłsudskiego) tel. biura wezwania 09, informacyj 555.
Miejska Straż Pożarna, tel. 08.
Dyskurs apteki: Apteka nr 7 ul. Rynek Kościuszki 6, tel. 20-08.

RADIOWY

Niedziela dnia 11 bm.
Program I na fal 1332 m
7.25 Od melodii do melodii; 8.10 Muzyka operetkowa; 8.28 „50 dla młodoci”; 8.58 Odpowiedzi „Fali 49”; 11.57 Sygnał czasu; 14.05 Audycja dla wsi; 15.15 Melodie do tańca; 15.45 Wszechświat Radiowa — kurs wstępny; 16.20 „Śpiewamy pieśni i piosenki”; 17.30 Dla każdego coś miłego; 18.30 „Mówi Nowa Huta”; 18.40 Gra Orkiestra Taneczna PR pod dyktando J. Caimera; 19.00 Na radiowej estradzie; 20.30 Wiadomości sportowe.
Dzienniki: 7.00, 16.00, 20.00.

Program II na fal 367 m
7.10 Od melodii do melodii; 8.35 Wszechświat Radiowa — kurs II; 8.55 Miłośnikom pięknej muzyki; 9.25 „Więść tańcy i śpiewa”; 9.55 Skrzynka ogólna PR; 10.10 Poezja i muzyka; 10.50 Robotnicze Zespoły Świetlicowe przed mikrofonem PR; 11.10 „50 dla młodoci”; 11.40 Skrzynka Wszechświat Radiowej; 14.25 Koncert żywych; 14.40 Muzyka operowa; 17.15 „Znak pokoju”; 18.00 „Rzeka osepna”; 19.30 Melodie taneczne gra Zespół Instrumentalny pod dyktando J. Haralda; 20.30 Na fali humoru i satyry; 20.58 Stan pogody; 21.30 Muzyka taneczna; 22.40 Wieczorna serena; 23.00 Koncert orkiestry i solistów.
Dzienniki: 8.00, 21.00.

JUŻ W PRZYSZŁYM TYGODNIU

W sklepach wszystkie gatunki wędlin

Nasze sklepy masarskie są dobrze zaopatrzone w mięso. Mięsa wieprzowego, wołowego i cielęciny jest pod dostatkiem. Jest z czego wybrać, tym bardziej, że mięso jest zróżnicowane na 4 gatunki. W zależności od gatunku jest ustanowiona cena.

Tak, np. cena mięsa wieprzowego wynosi od 33 zł —

30 zł. za tonę

Cena przewozu węgla nie uległa zmianie

Wobec nieuzasadnionych plotek, że cena przewozu węgla z dzielnicowych biur opałowców do mieszkań kupujących uległa jakoby również 20-procentowej podwyżce wyjaśniamy — opierając się na informacjach Centrali Zbytu Węgla — że cena przewozu węgla i koksów nie uległa zmianie i wynosi, jak poprzednio, 30 zł od jednej tony.

O ewentualnym nieuzasadnionym pobieraniu wyższej opłaty za przewóz węgla i koksów należy niezwłocznie zawiadomić Wydział Handlu Miejskiej Rady Narodowej lub Komisję do Walki z Nadużyciami i Spekulacją. (He)

20 zł, wołowiny od 32 zł — 10 zł, a cielęciny od 30 zł — 8 zł. Eby i nogi są bardzo tanie — cena ich waha się w granicach od 12 zł do 8 zł.

Kierownicy sklepów masarskich twierdzą, że w ciągu całego tygodnia mięsa nie zabrakło, mimo tego, że popyt jest duży.

Braknie natomiast wędliny. Wystarczy jej mniej więcej tylko do południa.

Ponadto — mimo tego, że w cennikach figuruje kilkanaście rodzajów wędlin — w sklepach są najwyższe 2 gatunki — najczęściej kiełbasa zwykła i biała surowa.

Słyszało się dzisiaj w masarniach narzekania konsumentów w rodzaju — „Ja mam chęć na serdelowkę, a w sklepie jest tylko kiełbasa zwykła” lub — „kupilibym cytrynowej, bo przecież surowej kiełbasy na śniadanie nie zjem”, lub — „co ten Miejski Handel Mięsy sobie myśli — dlaczego nie przywiozą salcesonu lub pasztetowej”.

Słysząc takie rozmówki postanowiliśmy porozmawiać z dyrektorem MHM ob. Chojłowskiem. Z rozmowy wynika, że za niedostateczne zaopatrzenie sklepów w wędliny MHM odpowiadać nie może, bowiem Miejski Handel Mię-

sny rozwodzi tylko towary, które dostarcza im PSS.

Zachodzi pytanie, czyżby i na tym polu PSS się nie popisała?

„Ale tym razem PSS jest wytłumaczona. Z rozmowy z tow. Zawadzkiem dowiadujemy się, że w chwili wejścia w życie uchwały z dn. 3 stycznia PSS nie miała zapasów mięsa przeznaczonych na wędliny. Wiadomo przecież, że mięso przeznaczone na wędliny musi być przez kilka dni solone i poddane specjalnej konserwacji. Z mięsa świeżego można zrobić tylko kiełbasę surową.

PSS posiada już od kilku dni duże zapasy mięsa. Opierając się na słowach tow. Zawadzkiego można zapewnić, że od wtorku w naszych sklepach masarskich będą wędliny różnego rodzaju i gatunku. (ir)

„Gazeta Białostocka” — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet, Wydawca: RSW „Prasa”. Redakcja i administracja Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefon: redaktor naczelny 34-14, z-ca red. 34-16, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocna 26-38, centrala 37-47, dział partyjny 34-20, miejski i sportowy 38-33.

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze.

Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa”, Białystok, ul. Kilińskiego 15. Konto NBP w Białymstoku Nr 357-111/127.

W sobotę w kinie „Ton” Niezapomniany rok 1919

W sobotę w białostockim kinie „Ton” będzie wyświetlany film produkcji radzieckiej pt. „Niezapomniany rok 1919”. Film ten będzie w rosyjskiej wersji językowej. Początek seansów o godz. 17.30 i 19.30.

Już w niedzielę na ekran kina „Tonu” wchodzi film produkcji czeskiej pt. „Pan Nowak”. Również w niedzielę kino „Ton” w godzinach 11 i 12.30 wyświetlać będzie na poranku bajkę „Konik garbusek”.

„Dziś?”

...kierownictwo Baru Mlecznego przy ul. Warszawskiej nie pomyśli o tym, aby przez wstawienie wieszaka, pomóc konsumentom w rozwiązaniu trudnego problemu: „gdzie umieścić czapkę”?

...w tym samym barze czas określa się według zegara, który chodzi na wzór białostockich MKS-ów tan. z długimi przystankami na stosunkowo krótkiej trasie?

...w żadnej z białostockich księgarni nie ma karteek z cenami przy poszczególnych książkach?

LIST Z WARSZAWY

„CEPELLI A”

Pod białą kolumnadą, okalającą Plac Konstytucji, gdzie mieszczą się najpiękniejsze sklepy Warszawy, — długo zwracali uwagę mieszkańców stolicy cztery wielkie, zamazane wapnem okna wystawowe.

Co tutaj będzie? — zastanawiał się niejeden przechodzień.

Aż któregoś dnia pojawił się napis „CEPELLI A...”. Za lustzanymi szybami załśniły gamą tęczy barw najpiękniejsze wyroby polskiej sztuki ludowej i polskiego rzemiosła artystycznego. Centrala Przemysłu Ludowego i Artystycznego otworzyła na MDM-ie swój wzorcowy, 140 już z kolei w Polsce, sklep.

W ciągu trzech lat...

Trzy lata mijają od powstania „Cepelli A”, przedsięwzięcia państwowo-społdzielczego, które postawiło sobie za cel reaktywowanie zaniedbanych często dotychczas ośrodków przemysłu ludowego oraz organizowanie indywidualnych placówek rzemiosła artystycznego w zakładach społecznych, dających lepsze warunki techniczne oraz szersze możliwości dalszego rozwoju artystycznego. Dziś „Cepella” zatrudnia już 24 tysiące osób, z czego przeszło połowa to kobiety.

Z „Cepelli A” niemal każdy zetknął się — nawet często o tym nie wiedząc. Wszystkie sklepy, kawiarnie, restauracje na MDM-ie urządzone zostały całkowicie przez Centralę Przemysłu Ludowego i Artystycznego. Jej dziełem są piękne meble, de-

koracyjne tkaniny, śliczne kafelki, którymi wykładane są ściany niektórych barów. Z „Cepelli A” pochodzą meble Pałacu Młodzieży w Katowicach; to ona opracowała urządzenie wielkiego hotelu miejskiego, który powstaje w gmachu dawnego Prudentia przy ul. Świętokrzyskiej w Warszawie. Piękne stroje zespołu „Mazowsze” to także dzieło „Cepelli A”, od tworzyła je w wzór starych strojów opoczyńskich. Obecnie Centrala przygotowuje dla „Mazowsza” — do jego nowego programu — oryginalne stroje lubelskie. W tym celu pracownicy nadzoru artystycznego „Cepelli A” odwiedzają najdalsze zakątki lubelszczyzny, odnajdując i gromadząc często dotychczas zupełnie nieznane skarby regionalnego piękna — wzory tkanin, strojów, ozdób.

Kiedyś nawet w pewnej wiosce nastąpiła z tego powodu przerwa w... weselu. Na widok nadjeżdżającej furki z dobrze znaną w okolicy pracownicą nadzoru artystycznego Centrali, ob. Wanda Modzelewska, cały orszak rozbiegł się po chałtach, by z dna skrzyń wydobyć nieraz od kilku pokoleń przechowywane tam zapaski, chusty, samodziły.

Niedawno zwrócił się do „Cepelli A” słynny radziecki zespół Molsiejewa z prośbą o nadesłanie rysunków i szczegółowych opisów strojów do oberka i mazura.

Na MDM

Przyjrzyjmy się teraz pięknym dziełom naszych ludowych artystów zgromadzo-

nych w MDM-owskim sklepie „Cepelli A”.

Oto dział tkanin dekoracyjnych. Jest ich tak wiele i są tak piękne, że w pierwszej chwili nie wiadomo, na której z nich najpierw oczy zatrzymać. Przeglądamy się wspaniałym gobelinom projektu Gałkowskich — jeden z nich przedstawia naradę robotników z Waryńskimi. Rządzących z tych gobelinów jest owocem 7-miesięcznej pracy 48 tkaczek. Dalej piękne kilimy tkane według starych wzorów dworskich z XVII wieku, i dwuosnowowe dywany podłaskie o ciekawej ornamentyce, np. dywan szaro-czarny, ilustrujący popularną piosenkę „Sześćka przez wieś”. Są tu też niedrogie narzuty pakulne z Węgrowa o pięknie komponowanych zestawieniach barw i delikatnie, ręcznie haftowane kurpiowskie firanki i koronki z Koniałowa na Śląsku...

Niezmiernie bogaty jest również dział ceramiki. Kolorowe, połyskliwe ptaszki z ilży, ryte dzbanki z klepczyni, czarne „bułki” z dymionej gliny, pochodzące z Czarnej Wsi pod Białymstokiem, ceramika góralska. Wszystkie te piękne przedmioty ze względu na swą niską cenę mogą stać się ozdobą każdego mieszkania.

Oglądamy efektowne tacki z wikliny, koszyki misternie plecione z korzenia sosnowego — specjalność wsi Wdzydze na Pomorzu, rzeźbione kasetki, kubki i skrzyneczki z palonego drewna, najróżnorodniejsze wyroby kute w srebrze i rzeźbione w kości, kurpiowskie i łowickie wycinanki, paciorki i naszyjniki z bursztynu, z drzewa, a nawet... z żółdźli.

Setki tych przepięknych, oryginalnych drobiazgów są rzeczywiście dostępne dla każdego, np. naszyjnik kosztuje 15 zł; wycinanki, które po oprawieniu w szkło nadają się na ładną dekorację ścian — można nabyć w cenie 2 złotych, kubki z palonego drewna są po 8 zł 55 gr. Za kilka złotych można nabyć piękny dzban, misę, czy wazon.

Troska o szerzenie piękna na codzień, piękna stworzonego przez ludowych artystów, operujących się na najlepszych wzorach — przyświeca całej działalności „Cepelli A”. By to piękno udostępnić najszerszym masom

ludzi pracy, by wkroczyć ono mogło do najskromniejszego mieszkania — wprowadzona została w „Cepelli A” sprzedaż ratalna. A o tym, że piękno ludowej sztuki zdobywa mieszkańców stolicy — świadczy najlepiej to, że przeszło 40 proc. kupujących w „Cepelli A” tkaniny i sprzęty dekoracyjne — to warszawscy robotnicy, którzy chcą pięknie mieszkać, którzy coraz silniej odczuwają potrzebę piękna na codzień.

Bgr.

ROZMAWIAMY Z CZYTELNIKAMI O UCHWALE RZĄDU

Czy jest jakaś różnica?

Ob. J. Makowski nadesłał nam list, w którym zadaje takie oto pytanie: „Piszecie, iż trudności, wynikające z nadmiernego pozostawiania produkcji rolnej w tyle za produkcją przemysłową pogłębiały jeszcze kulak i spekulant, który podbił cenę na artykuły żywnościowe i w ten sposób zagarnął część dochodu klasy robotniczej. Tymczasem, zgodnie z uchwałą Rządu z dn. 3 stycznia, w sklepach państwowych i spółdzielczych ceny na wiele artykułów zostały ustalone na poziomie zbliżonym do wolnorynkowego. A więc i w jednym, i w drugim wypadku muszę płacić drożej. Jaka więc jest dla mnie różnica, czy ceny podnosi spekulant, czy państwo?”

Ob. Makowski, prawdopodobnie przez nieuwagę tylko, w liście swym przypomniał, że państwo, znosząc bonowe zaopatrzenie, regulując ceny, wprowadziło ogólną podwyżkę plac, która globalnie biorąc zabezpiecza interesy mas pracujących. Kulak i spekulant natomiast podbijając ceny nie troszczą się o to, skąd Wy, Ob. Makowski, i inni, weźmiecie na to pieniądze, czego musicie się wyrzec, czego odmówić własnym dzieciom, aby kupić kawalek tłuszczu.

To jedno. Poza tym, również chyba przez nieuwagę, nie przypomniał, iż uchwała stwierdza, że w drodze obowiązkowych dostaw, skupu i kontraktacji państwo zgromadziło dostateczne zapasy i zapewniło dopływ nowych. To znaczy, że może ustabilizować sytuację na rynku, może utrzymać takie warunki, w których będziecie mieli pewność, że jutro, pojutrze, za tydzień, za mie-

siąc czy później, za dany artykuł zapłacicie to samo co dziś. „Masy robotnicze — stwierdził tow. Ochab na naradzie warszawskiego aktywu Frontu Narodowego — szybko przekonają się, że przeprowadzona regulacja cen i plac stanowi znacznie skuteczniejszą niż poprzednie środki broń, która chroni robotnika przed spekulantami, porządkuje rynek, stwarza warunki dla stabilizacji, a następnie wzrostu realnych plac w oparciu o wzrost wydajności pracy”.

To drugie, ale i to jeszcze nie wszystko.

Pamiętacie prawdopodobnie dobrze z własnych obserwacji, że gdy jechaliście koleją na wczasy, to na jakiejś stacji pakowała się do pociągu kobieta, której przez okno wrzucano toboły i koszyki z żywnością. Ta kobieta — to była przeważnie tzw. konwojentka, która wiozła kulacki czy spekulacki towar do większego miasta. I albo na miejscu czekał już ktoś (spekulant miejski), który odbierał towar, a w zamian dawał tkaniny, pończochy, wiadra itd., albo ona sama kupowała za otrzymane ze sprzedaży artykułów rolnych pieniądze wszystko, co można było dostać w PDT.

A co się mieści w cenie państwowej czy spółdzielczej, cenie, która odpowiada warunkom rynkowym? Kto zarabiał na sprzedaży produktów w sklepach państwowych i spółdzielczych? Kto korzysta z różnicy między ceną, którą państwo płaci chłopu za produkty rolne, a ceną, jaką pobiera w sklepach?

No, z pewnością nie korzysta z tego spekulant, bo zo-

stał wyłączony z pośrednictwa. Korzystacie więc Wy, Ob. Makowski, Wasi towarzysze i koledzy, wszyscy ludzie pracy w Polsce, całe państwo.

Dlaczego my wszyscy czujemy z tego korzyści? Dlatego, że dochody osiągnięte m. in. z handlu przeznaczają państwo na budowę nowych fabryk, których produkcja służy nam wszystkim: czy to będzie stał na budownictwo mieszkaniowe, czy maszyni wytwarzające tkaniny i obuwie. Z tych właśnie m. in. dochodów buduje się nowy dom, w którym, być może, Wy, Ob. Makowski, już mieszkać, albo będziecie mieszkać. Z tych dochodów buduje się nowe szpitale, szkoły i uniwersytety, domy kultury, boiska sportowe, teatry, kina, świetlice. Innymi słowy, buduje się wszystko, co pomnaża siłę naszego państwa i jego zasoby, jego kulturę, to znaczy wszystko, z czego Wy już korzystacie, albo będziecie korzystać i z czego w jeszcze większym stopniu skorzystają Wasze dzieci.

Nikt inny prócz nas samych żadnych z tego korzyści nie osiągnie. Płacąc więc państwu wyższe ceny przy wyższych placach:

1. kończymy ze złą sytuacją;
2. mamy pewność, że nasza sytuacja materialna może się jedynie polepszać, a nie pogarszać;
3. otrzymamy od państwa z nawiazką nasze pieniądze w postaci nowych fabryk, domów, szpitali, szkół itd.

Prawda, Ob. Makowski, że to jest różnica i to bardzo podstawowa?

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

O miejskich i wojewódzkich mistrzostwach szachowych

W dniu 22. XII.52 r. zakończony został szachowy turniej klasyfikacyjny m. Białegostoku, w wyniku którego 14 graczy uzyskało 5 kategorii szachisty. Turniej jednocześnie był eliminacją do mistrzostw województwa, które się rozpoczyna w połowie stycznia br. Prawo uczestniczenia w turnieju finałowym zdobyli: Dziakowski, Świerkocki, Cyliwicz z grupy I-ej, oraz Borda, Borys i Kowalski z grupy II-ej.

Oprócz wymienionych w turnieju wezmą udział mistrzowie poszczególnych powiatów, oraz gracze I-ej i II-ej kategorii z obrotową tytułu, zeszłorocznym mistrzem województwa Radziszewskim na czele.

Turniej szachowy o druży-

nowe mistrzostwo województwa dobiega końca. Po 4-ch rundach prowadzą drużyny białostockie: Ognio — 24,5 pkt. przed Budowlanymi — 20,5 pkt. oraz Kolejarem — 18,5 pkt.

W ostatniej rundzie dn. 11 bm. spotkają się: Ognio ze Spółnią w Elku, oraz Budowlani Białystok z Budowlanymi Grajewo w Grajewie.

W NIEDZIELE

Boks

11 bm. w hali sportowej w Białymstoku odbędzie się rewanżowy mecz pięściarski pomiędzy GWKS a Budowlanymi (Białystok).

Walki zaczną się punktualnie o godz. 17.00.



tum, Alicja Tesarz

— To ja dostaniecie — obiecał. Chcieliśmy go z radością chwycić na ręce, entuzjastycznie się coraz bardziej, nagle ktoś rzucił pytanie: — A kiedy? — Dmitrij trochę się zmieształ i mówił: — Za jakiś rok — dwa... Przystaliśmy się cieszyć. Rozczarował nas. Myśleliśmy, że taka maszyna istnieje już w rzeczywistości, a nie dopiero w jego mózgu.

Mamiedow nagle się opamiętał, powiedział: przepraszam i gdzie wyszedł. Eugeniusz słyszał jego głos kilkakrotnie powtarzający:

— Firiuzal!

Po chwili Samied wrócił do pokoju i uśmiechając się, delikatnie ujął Eugeniusza pod rękę.

— Chodźcie, spróbujcie naszej herbaty, proszę bardzo. Mieszkam obok, dwa kroki stąd.

— Tak straszliwy upał... — Eugeniusz usiłował się wymówić, splekota istotnie była niesamowita.

— Herbata — to najlepszy środek na upał — zdecydowanie oświadczył Mamiedow, prowadząc Eugeniusza do złozonego dworku, prawie przylegającego do budynku administracji kolchozu.

Kurganow przestał się sprzeciwiać. Mamiedow otworzył furtkę i wprowadził go do ogródka. Pod gęstym baldachimem z morwowych drzew stał samowar i kilka głębokich filiżanek. Siadając na dywaniku, Samied Mamiedow zwrócił się do dziewczynki z grubymi długimi warkoczami:

— Zajmij się gościem, Firiuzo.

Zrobił do niej oko i dodał wesoło:

— Nawiasem mówiąc, to jest przyjaciel Dmitrija. Przywiozł ci od niego ukłon.

Dziewczynka zarumieniała się

— Dziękuję za ukłony — szepnęła nieśmiało i uśmiechnęła się.

Eugeniusz był zakłopotany nie mniej niż ona. Na szczęście dziewczynka oddaliła się gdzieś. Eugeniusz po wypiciu kilku łyków aromatycznej herbaty zapytał Samieda:

— No i czym się skończyła wizyta Dmitrija w waszym kolchozie?

— Dmitrij spochmurniał, widząc jak zareagowaliśmy na wiadomość, że on jeszcze nie ma tej maszyny słonecznej — podjął przerwane opowiadanie Samied Mamiedow. — A ja na dodatek poinformowałem go jeszcze o swoich kłopotach z nawadnianiem pól bawelnianych. — Za mało o nas myślicie, towarzysze uczeni — rzekł któryś z kolchoźników kiedy dosiadał konia. Dmitrij poczuł się dotknięty tymi słowami. — Jak to — mówi — nie myślimy? Nie tylko o was myślimy, ale i wiele rzeczy dla was robimy. — Właśnie wtedy opowiedział o waszej maszynie, towarzyszu Kurganow i o innych wynalazkach. Nie wytrzymałem i zawołałem oburzony:

— I to wszystko gnije w tej waszej stacji? — Dmitrij nie nie odrzekł, pożegnał się ponuro i odjechał.

Samied Mamiedow nalał Eugeniuszowi jeszcze jedną filiżankę herbaty, przysunął bliżej talerzyk z owocami w cukrze.

— Jedzcie, proszę!

Potem zawołał coś do córki po azerbejdżańsku i ciągnął dalej: Podczas ostatniej swojej wizyty, Dmitrij sprawiał wrażenie zupełnie innego człowieka: stał się rozmowny, wesoły. Poprosił, żeby mu pokazać staw, z którego czerpiemy wodę do nawadniania pól, poszedł obejrzeć bawelnę, interesował się całym gospodarstwem, a w końcu powiedział: Można tu zaistniać „złotego osła”. Słońce będzie wam samo rozprawiać wodę. — Za dwa lata? — zajął się nim ktoś. Ale on się nawet nie obraził. — Dlaczego — mówi — dopiero za dwa lata? Można to zrobić w tym roku... — Wyjął kartkę papieru, naszkicował na niej plan naszego kolchozu i zaczął pokazywać ołówkiem: — Tu — mówi — umieścimy suszarnię słoneczną, tu kuchnię słoneczną, tu chłodziarnię. Na stawie narysował jakieś koło na podstawie i uroczysto oświadczył: — A tu będzie nasza główna maszyna — słoneczna paraboida, którą wynalazł Eugeniusz Kurganow.

— Powiedział: „główna maszyna”?

— Tak i dodał: — Ona będzie waszym słonecznym marabem, to znaczy, władcą wody. Będzie ją podnosić ze stawu i rozprowadzać po kanałach irygacyjnych.

— A czy mówił coś o elektryczności? — badał Eugeniusz, chcąc się jak najszybciej dowiedzieć wszystkiego, o czym rozmawiał z kolchoźnikami Dmitrijem.

— Mówił. Obiecał umieścić na każdym dachu małą słoneczną elektrownię.

— A czy nie przyrzekał wam dużej elektrycznej maszyny słonecznej?

— Nie. — Narazie — mówił — oświecimy tylko izby mieszkalne, a później zobaczymy.

Długo się nad tym zastanawiałem. To wszystko było tak nowe i niezwykłe. Część zrozumiałem, a część nie. Grzał woda i palenie w piecu kuchennym ciepłem słonecznym, zrozumiałem. Pojąłem nawet, jak zajączek słoneczny z brzemię zwierciadła zasili parą turbiny. Ale w elektryczności nie mogłem się połapać. Zapomniałem go wtedy o zapytać, a jak się zacząłem nad tym głowić, jego już nie było. Wprost nieprawdopodobne, żeby bez żadnej dynamy maszyny, bez żadnego motoru, promień słoneczny od razu przeobrażał się w elektryczność? Może wy mi to wyjaśnicie?

Mamiedow pytająco patrzył na Kurganowa, zapomniał o filiżance herbaty, którą od dawna trzymał w szeroko rozpostartych palcach.

— Jakby to wam najprościej wytłumaczyć? — zaczął Eugeniusz, obawiając się, że zasada zjawiska fotoelektrycznego będzie nie zupełnie jasna dla przewodniczącego kolchozu. — Elektryczność, którą produkuje maszyna Astrowa, to jest fotoelektryczność, ponieważ powstaje pod działaniem słonecznego albo jakiegokolwiek innego źródła światła.

— Poczekaćcie — przerwał mu Mamiedow — czy to coś wspólnego z komórką fotoelektryczną?

Przypomniał sobie w końcu o filiżance i postawił ją na dywanie.

— Właśnie za pomocą komórki fotoelektrycznej Astrow otrzymał swoją elektryczność. A skąd wy wiecie o komórce fotoelektrycznej? — zdziwił się Kurganow.

(Dalszy ciąg nastąpi)